Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix We Francji - *en France* / W Belgji - *en Belgique* **50 gr.**

Przedstawicielstwa — Agences

Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68 Bld. de Strasbourg PARIS (X) — Tel.: Botzaris 69-28.

Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA, 38, rue de la République MONTCEAU - LES - MINES.

Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).

Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN — 71, rue Falder BRUXELLES. — Tel.: 37 - 54 - 14.

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l' immigration polonaise. Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* **Fondé en 1909.**

Wydawca i założyciel — *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**

Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Grygo.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.

„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXXI. ***Czwartek, 26 października 1939. — LENS (P. de C.) — Jeudi, 26 Octobre 1939.*** **Nr. 251.**

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS-4e

*

„...otuchą i nadzieją krzep Twego ducha. Nie jesteś martwicą, lecz narodem młodym, prężnym, zahartowanym na cierpienia, nieśmiertelnym. Losu koleje są zmienne lecz bytowanie Twoje wieczne! — Potop odpłynie!"

Ks. kardynał Hlond.

*

Siepacze Hitlera i Stalina rozstrzeliwują, głodzą i torturują na ziemiach polskich

Straszliwe wiadomości przejmujące do głębi dusze i serca polskie nadchodzą z Polski.

Spółka zawarta między Hitlerem i Stalinem obejmowała widocznie nietylko wspólny rozbiór Polski. Zawarto także umowę tajną o wspólnym znęcaniu się nad ludnością polską w taki sposób, by podciąć wszelkie żywotne siły narodu polskiego. Zarówno z ziem zajętych przez siepaczy Stalina, jak z ziem stojących pod władzą katów niemieckich przedostają się coraz liczniejsze wiadomości o niesłychanych prześladowaniach i systematycznym rabowaniu mieszkań oraz głodzeniach, torturowaniach i rozstrzeliwaniach jeńców, działaczy oraz ludności polskiej.

Odpowiedź na zbrodnie te da z pewnością armia polska, a potem sądy polskie, gdy przyjdzie dzień zapłaty.

* * *

PARYŻ 25. 10. — Z Czerniowiec donoszą do paryskiego „Temps" o niesłychanym traktowaniu polskich jeńców wojennych przez Niemcy. Wiadomości te powoli przenikają przez granicę do krajów neutralnych. 15-go września Niemcy zamknęli 1100 jeńców w kościele w Szydłowie. Połowa nie mogła ani usiąść ani położyć się. W ten sposób trzymano tam nieszczęśliwych przez cały tydzień. Niemcy nie dostarczali żywności ani źdźbła. Ludność polska przynosiła, co mogła, ale straż niemiecka przypuściła tylko ograniczoną ilość żywności. Niemcy dawali tylko 600 litrów wody na 1100 chłopa. Z głodu i pragnienia i pozbawienia snu wielka część dostała gorączki. Pięciu protestujących z rozpaczy przeciw takiemu traktowaniu zastrzelono. 24 zmarło na tyfus. Trupy pozostały w kościele. Lekarzy nie było.

Korespondenci donoszą o zastosowaniu rafinowanych tortur wypraktykowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych. Pod Kielcami rannego oficera polskiego dobito powoli bagnetami. Wielką jest liczba oficerów i podoficerów oraz żołnierzy wziętych do niewoli, których najpierw torturowano w sposób okrutny, a następnie rozstrzelano.

Wobec ludności polskiej władze niemieckie stosują metody, których Niemcy używali w Austrii i Czechosłowacji przeciw żydom. Większość domów Niemcy splądrowali i okradli z wszystkiego zaraz po przybyciu. Resztę zabrano rekwizycjami dając kwity, na których napisano, że „Chamberlain zapłaci".

* * *

Jednomyślny głos oburzenia całego świata powinien być odpowiedzią natychmiastową na okrucieństwa i zbrodnie niemieckie, i być wstępem do sądu późniejszego nad zbrodniami niemieckimi.

(Patrz korespondencję własną „Narodowca" z Budapesztu na stronie 3-ciej).

Protest Watykanu przeciw prześladowaniom w Polsce.

W Wilnie wybuchły rozruchy głodowe.

BERLIN 25. 10. — Nuncjusz Apostolski w Berlinie, mons. Orsenigo wręczył rządowi Rzeszy notę z protestem przeciwko prześladowaniom katolików w Polsce przez niemieckie władze okupacyjne pod pozorem rzekomych zbrodni politycznych. Nota Watykanu wylicza zamknięcie przez władze niemieckie 117 klasztorów i 211 kościołów w Polsce, mówi o nieprawnym złożeniu z urzędu 7 polskich biskupów a także o poważnych zajściach, których ofiarą padło 50 księży polskich.

Jak się dowiadujemy Stolica Apostolska ogłosi dokładne sprawozdanie, ujawniające w pełni barbarzyńskie postępowanie Niemców w stosunku do katolickiej ludności w Polsce.

Atak prasy hitlerowskiej na Watykan.

Kolonia, 25. 10. — Prawie jednocześnie z wręczeniem rządowi Rzeszy protestu Watykanu przeciw prześladowaniom Polaków przez okupantów niemieckich „Westdeutsche Beobachter" ogłosił napastniczy i obelżywy artykuł p. t. **„Watykan i Polska"**, w którym, zarzuca organowi watykańskiemu, „Osservatore Romano", że jest na żołdzie polskim i atakuje Watykan za obronę katolików polskich.

Pismo hitlerowskie oburza się, iż organ Watykanu wyraził jakoby radość z powodu zatopienia niemieckich łodzi podwodnych przez marynarkę brytyjską i że poruszył sprawę przyjaźni sowiecko - niemieckiej, krytykując ją.

„Westdeutsche Beobachter" pisze, że przyjaźń ta jest zupełnie naturalną i że wszyscy Niemcy są dziś pod sztandarem narodowo - socjalistycznym i nie pozwolą się odwieść z drogi nikomu.

Księdzu polskiemu w Smorgoniach oprawcy ucięli język.

Ryga, 25. 10. — W Smorgoniach na Wileńszczyźnie dokonano napadów na wybitniejszych miejscowych Polaków oraz księży. Trzech oprawców po zbiciu jednego z księży ucięło mu język.

Zwyrodniałych bandytów aresztowano i rozstrzelano.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 24-go października (rano):

Żadnej działalności, godnej zanotowania, w ciągu nocy.

Z dnia 24-go października (wieczór):

Pod koniec ostatniej nocy i w ciągu dnia wypady i zasadzki na różnych punktach frontu.

Dość żywe starcia na południowo-wschodnim skraju lasu Warndt, gdzie jedno z naszych stanowisk zaatakowane przez nieprzyjaciela zostało oswobodzone przez natychmiastowy nasz kontratak.

Ryga 25. 10. — Donoszą, że w Wilnie i okolicy doszło do rozruchów, wywołanych szalejącym głodem. Zrozpaczona ludność usiłowała napaść na magazyny żywnościowe. Utworzona przez władze sowieckie „milicja" stoczyła krwawą walkę z ludnością. Jest wielu zabitych.

Na tyfus głodowy zmarło dotychczas w Wilnie 12 osób.

Wojska litewskie na Wileńszczyźnie.

Choroby epidemiczne wśród ludności z powodu głodu.

Kowno, 25. 10. — Wojska litewskie przekroczyły wczoraj granicę litewską, wkraczając na teren Wileńszczyzny. Wraz z wojskami przybyły kolumny sanitarne z lekarzami, gdyż w wielu miejscowościach terenu, zajętego przez bolszewików, na tle głodu wybuchły choroby epidemiczne.

Urzędowy komunikat litewski głosi, że ludność witała wojska litewskie z ulgą.

5 polskich kutrów rybackich schroniło się do Anglii.

Londyn, 25. 10. — Powstało tutaj nowe towarzystwo połowu ryb w celu wykorzystania pięciu polskich kutrów rybackich, którym udało się opuścić Polskę przed rozpoczęciem się działań wojennych.

Prem. Sikorski zwiedza obóz armii polskiej

Paryż 25. 10. — Premier polski i Wódz naczelny Armii polskiej we Francji, gen. Sikorski, bawi w obozie wojska polskiego w Bretanii, dokonując tam inspekcji. Gen. Sikorskiemu towarzyszą gen. Denain, szef Franc. Misji Wojsk. przy rządzie polskim oraz członkowie tej Misji.

90 procent Polaków zdolnych do służby wojskowej.

PARYŻ, 25. 10. — W związku z dokonanym na terenie Francji przeglądem lekarskim obywateli polskich donoszą, że 90 proc. poborowych okazało się zdolnymi do służby wojskowej.

Rejestracja wojskowa w Anglii.

Londyn, 25. 10. — Konsulat gen. Rzeczypospolitej w Paryżu, za pośrednictwem Ambasady Rzeczypospolitej w Londynie, zawiadomił wszystkich obywateli polskich w wieku od 18 do 45 lat, zamieszkałych na terenie Anglii i posiadłości Wielkiej Brytanii, aby stawili się przed komisjami poborowymi, celem wcielenia do armii polskiej, tworzącej się we Francji.

PARYŻ 25. 10. — Premier rządu polskiego ma udać się za dwa tygodnie z wizytą do Londynu, aby tam kontynuować rozpoczęte przez min. Zaleskiego rokowania z min. Halifaxem w sprawach obchodzących oba państwa.

Zmiana na stanowisku ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu.

Paryż, 25. 10. — Dowiadujemy się, że na stanowisku ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu nastąpi w tych dniach zmiana.

Po Goebbelsie — Ribbentrop.

Gdańsk, 25. 10. — Z okazji dnia b. wojskowych wygłosił tu wczoraj 80-minutowe przemówienie min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentrop. Trwało ono od godz. 20.15 do godz. 21.35.

W przemówieniu tym usiłował naturalnie zwalić całą winę na Polskę i Anglię za wybuch wojny.

Przedstawiwszy na swój sposób historię rokowań niemiecko - polskich od 1934 r. Ribbentrop zrzucił całą winę na Anglię, że Polska nie zrobiła Niemcom ustępstw.

Utrzymanie „pokoju i porządku" w Europie Wschodniej jest dziś — powiedział Ribbentrop — gwarantowane przez Niemcy i Rosję, odwieczną przyjaciółkę Niemiec.

Dalej twierdził Ribbentrop, że od 1934 r. po zawarciu układu Hitler - Piłsudski nie wątpiono, że da się osiągnąć „porozumienie". Po odrzuceniu propozycji Hitlera z 25 stycznia 1939 r. i po nagłej zmianie stanowiska ambas. Lipskiego wskutek „nacisku" Anglii na rząd polski, było jasnym, że propozycje kanclerza Rzeszy nie będą przyjęte, bo za plecami Polski stała Anglia przeciw Niemcom.

Przedstawiał następnie kłamstwa o prześladowaniu Niemców w Polsce i chełpił się, że przykład Polski — wykazał, iż nie dobrze jest prowokować Niemcy... zaręczał następnie, że naród niemiecki stoi zdecydowanie przy Hitlerze.

Chełpił się dalej, że wystarczyły mu 24 godziny do porozumienia się ze Stalinem, którego Francja i Anglia w długich rokowaniach uzyskać nie mogły.

Przyznał się też Ribbentrop, że już przed niemieckim napadem na Polskę, Niemcy miały w kieszeni plan niemiecko - sowieckiego zaboru Polski, ułożony z góry.

Prezydent Lebrun odwiedził armię w Alzacji.

Paryż, 25. 10. — Prezydent Republiki p. Albert Lebrun odwiedził armię francuską w Alzacji i zapoznał się z jej życiem. Prezydent stwierdził doskonały stan armii francuskiej tak pod względem moralnym, jak i materialnym.

Podczas wizyty w Alzacji Prezydent zetknął się z ludnością cywilną, zwłaszcza w Saverne i okolicy. Po zwiedzeniu Strasburga, p. Lebrun wyjechał do Paryża.

Walka w Szwecji i Norwegii przeciw szpiegostwu.

Oslo, 25. 10. — Aresztowano tu onegdaj trzech szpiegów niemieckich.

Sztokholm, 23. 10. — Rząd szwedzki wydał ostre zarządzenia przeciw szpiegostwu niemieckiemu w portach szwedzkich. Zakazano nieuprawnionym wstępu do portów.

Porwanie przez Niemcy statku amerykańskiego wywołało oburzenie w St. Zjedn.

Waszyngton, 25. 10. — Sprawa statku „City of Flint", uprowadzonego przez Niemców do portu sowieckiego na Murmanie wywołała poruszenie i oburzenie w opinii amerykańskiej. Dał mu wyraz sekr. stanu Hull, podczas przemówienia w Senacie.

Moskwa, 25. 10. — Ambasador amerykański interweniował w sprawie statku „City of Flint".

Premier Sikorski dziękuje prasie i społeczeństwu francuskiemu za uczucia szlachetne okazywane Narodowi Polskiemu.

Mimo okrucieństw wojny i okupacji, nikt z Polaków nie traci odwagi i nie wątpi w przyszłość!

Oto brzmienie oświadczenia gen. Sikorskiego.

„Z istotnym wzruszeniem stwierdzam, że sumienie świata całego jest coraz silniej wstrząsane dokonanym w Polsce dziełem zniszczenia. Są to rany straszliwe ale nie przeszkodzą one bynajmniej odrodzeniu Polski silniejszej i więcej zjednoczonej. Jestem dumny z tego, że lud polski spełnił aż do końca swój obowiązek względem siebie samego, jak również względem swoich sławnych Sprzymierzeńców francuskich i angielskich.

Wbrew okropnościom wojny i okupacji nikt z Polaków nie traci odwagi i nie wątpi w przyszłość. Wręcz przeciwnie, obecne przejścia pobudzają tylko naszą wolę do wypędzenia najeźdźcy i oswobodzenia naszej ziemi. W orędziu moim do narodu polskiego przysiągłem spełnić aż do końca mój obowiązek żołnierza i kierownika rządu. Nie odstąpię od tego zadania.

Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, jest rządem jedności i obrony narodowej. Składa on się z prawych patriotów, zdecydowanych, tak jak ja, do prowadzenia walki aż do zwycięstwa i do ostatecznych granic sił naszych. Rząd spotkał się zewsząd z przyjęciem, które nas wzrusza do głębi. Ze wszystkich stron świata otrzymujemy depesze, natchnione wspaniałym zapałem patriotycznym. Stanowi to dla nas najlepszą zachętę i jest najszlachetniejszym wyrazem solidarności narodowej. Łączy ona wszystkich Polaków, — bez różnicy przynależności społecznej czy przekonań politycznych, — gotowych do przelania krwi za wolność Ojczyzny, męczonej na ciele i duszy.

Koledzy moi i ja jesteśmy nie mniej głęboko wzruszeni licznymi i gorącymi oznakami sympatii, jakie otrzymujemy codziennie od naszych przyjaciół francuskich i angielskich. Najwybitniejsi i najskromniejsi okazują naszej boleśnie dotkniętej Ojczyźnie głęboką i szczerą przyjaźń, która nas wzrusza do głębi.

Prasa Sprzymierzona w szczególności składa dowody szlachetnego przywiązania dla sprawy polskiej. Pragnę jej szczególnie podziękować. Pomoc jej dla nas bardzo cenna wzbudzi, jestem tego pewny, wdzięczne echo także w sercu Polski napadniętej.

Korzystam przeto ze sposobności jaką mi daje „Petit Parisien", by za pośrednictwem jego uprzejmego przedstawiciela wyrazić prasie francuskiej wzruszenie, jakie odczuwam, czytając jej gorące artykuły poświęcone Polsce.

W orędziu rządu mego do narodu polskiego powiedziano, że armia nasza, tworzona na gościnnej ziemi francuskiej, otrzymała z rąk ukrzyżowanego narodu misję prowadzenia walki aż do pełnej i całkowitej odbudowy kraju. Misję tę spełni bez wahania. Odwiecznego prawa Polski do bytu wolnego, godnego wielkiego narodu cywilizowanego, bronić będziemy bez oglądania się na ofiary, jakie będzie trzeba ponieść. Interes Europy wymaga, aby państwo nasze odbudowano w pełni jego praw. Strażniczka cywilizacji chrześcijańskiej na Wschodzie Polska pozostanie nią także na przyszłość.

W braterskiej łączności z Francją i Anglią kroczymy do boju z niezłomną wolą zwycięstwa, wierni naszemu odwiecznemu hasłu: — „Za waszą wolność i naszą"! Podp. **Sikorski.**

Gimnazjum Polskie w Paryżu.

Dowiadujemy się, że przy Instytucie Luksemburskim w Paryżu ma powstać gimnazjum polskie, do którego mogą być przyjmowani uczniowie polscy z kraju.

Dla kandydatów niezaawansowanych w języku francuskim rozpoczęły się już kursy języka francuskiego w dniu 24 b. m.

Zawiadamia się rodziców, posiadających dzieci w wieku szkolnym i pragnących kształcić je we Francji, że projektuje się już w dniu 6 listopada r. b. otwarcie tego gimnazjum.

Osoby zainteresowane proszone są o zgłoszenie się niezwłoczne, celem rejestracji (zapisu) kandydatów w następujących instytucjach:

Institut de Luxembourg — 14, rue Fleuris, Paris 6-me, w godzinach od 3-ej do 5-ej p. p.

Polska Misja Katolicka we Francji — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — od godz. 11 r. do 12 w poł. w dnie powszednie i w niedziele od 12.15 do 13-ej.

LENS. — W Avion zatruli się na śmierć gazem świetlnym małżonkowie Tooris.

ARRAS. — W okolicy Bapaume lądował balon niemiecki, który urwał się z uwięzi.

NANCY. — Sąd wojenny skazał trzech szpiegów na kary więzienia.

AMSTERDAM. — Z Berlina donoszą o nowym „wyrównaniu granic" między Słowacją a Rzeszą (?) Słowacja uzyskała 600 kilometrów kwadratowych ziem, zamieszkałych przez 50.000 osób.

LONDYN. — Król Jerzy VI przyjął wczoraj premiera Chamberlaina oraz szefa opozycji liberalnej.

RZYM - WATYKAN. — Papież Pius XII w Święto Chrystusa - Króla wyświęci 13 biskupów różnych narodowości. Ojciec św. wygłosi przy tej okazji przemówienie.

SOFIA. — Parlament bułgarski rozwiązano. Daty nowych wyborów nie wyznaczono.

BRATYSŁAWA. — Wydano tu zarządzenie, powołujące pod broń wszystkich pełnoletnich obywateli, zdolnych do służby wojskowej.

BUKARESZT. — Wielki wojewoda ks. następca tronu Michał obchodził dziś 18-tą rocznicę urodzin. Będzie on odtąd brał udział w naradach Rady Koronnej.

MOSKWA. — Poseł Bułgarii w Moskwie interweniował w komisariacie spr. zagr. w sprawie zamiarów politycznych rządu sowieckiego co do państw słowiańskich w pol. wschodniej Europie.

O los żołnierzy polskich w Rumunii.

Berlin, 25. 10. — D. N. B. donosi z Bukaresztu, że żołnierze polscy, internowani w Rumunii, zamierzają opuścić terytorium rumuńskie. Rząd rumuński nie sprzeciwi się temu. Koła urzędowe berlińskie zaznaczają, że fakt opuszczenia przez żołnierzy polskich terytorium Rumunii uważać będą za pogwałcenie neutralności przez Rumunię.

Agitacja monarchistyczna w Niemczech.

Berlin, 25. 10. — Korespondenci prasy państw neutralnych zaznaczają, iż szerzący się od dłuższego czasu w Niemczech ruch monarchistyczny — przybrał ostatnio na sile.

Żywioły monarchistyczne, na czele których stoi gen. v. Hammerstein i kilku innych generałów, a które popierają wielcy przemysłowcy i obszarnicy niemieccy, usiłują wyzyskać dla siebie komplikującą się z dnia na dzień sytuację wewnętrzną Rzeszy i pozyskać sobie szerokie masy ludności. W kołach monarchistycznych zapewnia się, że Niemcy powojenne wyrzekną się raz na zawsze dyktatury i powrócą do ustroju monarchicznego, umiarkowanego.

Na tle akcji monarchistów pozbawiono stanowisk w armii generałów von Hammersteina i Stulpnagla.

Budapeszt, 25. 10. — Trybunał wojskowy skazał wczoraj na kary więzienia od 3 do 15 lat 13 szpiegów.

Niemcy mają Litwie „wydzierżawić" na lat 55 miasto i port Kłajpedę.

Londyn, 25. 10. — Korespondent „Times" donosi z Rygi, że według wiarogodnych informacyj, otrzymanych w Kownie, toczą się rokowania niemiecko - litewskie w sprawie wydzierżawienia Litwie na lat 55 miasta i portu Kłajpeda.

Moskwa, 25. 10. — Niemcy zawarły z Sowietami umowę na dostawę 1 miliona ton furażu. Część furażu ma być dostarczona niebawem.

Zboże zrabowane w Polsce i Czechach Niemcy chcą sprzedać... zagranicy.

Zurych, 25. 10. — Donoszą z Berlina, że część zboża z tegorocznych zbiorów w Czecho-Słowacji i Polsce, zarekwirowanego przez Niemców ma być przeznaczone na wywóz zagranicę. — Niemcy za zboża te zażądają potrzebnych im walut zagranicznych.

Niemcy chcą przesiedlić Żydów wiedeńskich do Polski.

Wiedeń, 25. 10. — Władze hitlerowskie zawiadomiły wszystkich Żydów w Wiedniu, aby byli gotowi do wyjazdu na zarezerwowany dla nich nowy teren pobytu w Polsce, w okolicach Lublina.

Gen. Brauchitsch na froncie zachodnim.

Berlin, 25. 10 — Urzędowo ogłaszają, że gen. von Brauchitsch, naczelny dowódca armii niemieckiej, udał się na Zachód i zwiedził teren ostatnich walk w okolicach Sarrebrucken.

Po 6-cio tygodniowej wędrówce...

Złoto polskie przywieziono do Paryża.

Ani gramu nie użyje się na potrzeby rządu. — Złoto pozostanie podstawą pieniądza Polski odbudowanej.

PARYŻ, 25. 10. — Do stolicy przywieziono wczoraj 70 ton złota, stanowiącego własność Banku Polskiego. — Złoto to przebyło niezwykłą i długą drogę, która trwała blisko sześć tygodni.

W pierwszym tygodniu wojny, rząd wydał rozkaz ewakuacji Warszawy przez urzędy polskie. Złoto znajdowało się w tej chwili w podziemiach Banku Polskiego. Postanowiono skarbiec banku wywieźć. Misję tę powierzono p. Matuszewskiemu, b. ministrowi skarbu. Złoto załadowano na zwykłe samochody ciężarowe w celu zmylenia czujności wroga i przewieziono wśród tysięcznych trudności do Rumunii. Podczas drogi transport zaatakowały bezskutecznie samoloty niemieckie.

W Rumunii cenny metal załadowano na pociąg i przewieziono do Konstancy. W porcie oczekiwał już na ładunek statek turecki.

Niemcy zdołali dowiedzieć się w międzyczasie o wywiezieniu złota i trzeba było się spieszyć z wyjazdem statku na pełne morze. Istotnie kilka godzin po wyjeździe statku z portu, rząd niemiecki zażądał od Rumunii, by pod żadnym względem nie pozwoliła na wywiezienie złota polskiego, które Niemcy chcieli sobie przywłaszczyć.

Mały turecki statek, wiozący złoto polskie, krążył przeszło tydzień na wodach wschodniej części Morza Śródziemnego, poczem francuski rząd wydał rozkaz wyładowania skarbu w Syrii, skąd przewieziono złoto do Francji. — Złoto polskie znajduje się w miejscu bezpiecznym.

Rząd polski oświadczył, że nie zużyje ani grama złota na swoje potrzeby. Złoto to bowiem, którego wartość wynosi 4 miliardy franków, będzie stanowiło rezerwy dla waluty polskiej w Polsce odbudowanej.

Złoto polskie stanowi własność rządu polskiego.

Londyn, 25. 10. — Ministerstwo informacji ogłasza następujące oświadczenie wydziału prasowego przy angielskim ministerstwie spraw zagranicznych:

„Radio niemieckie rozszerza pogłoskę, jakoby złoto Banku Polskiego, wywiezione z Polski przed okupacją niemiecką miałaby być oddane Turcji przez rząd angielski. Twierdzenia te, oczywiście pozbawione są jakichkolwiek podstaw. Złoto jest własnością rządu polskiego i on tylko sam może nim rozporządzać".

Wychodztwo na FON

Wpłacono do „Narodowca" na Fundusz Obrony Narodowej następujące sumy:

Koło Zw. Inwalidów Wojen. z Mazingarbe szyb 7 — wpłacił p. prezes Lubryka	1.010.—
Lizac Wincenty z Panillac	200.—
Wojewoda Władysław z Baugy	50.—
Wojewoda Stanisław z Baugy	40.—
Piecko Michał z Baugy (Cher)	20.—
Rodzina Oślizło z Cal. Llevin	20.—
Urban Stan. z La Raquette	10.—
Białas Franciszek z Fey (Mos.)	10.—
Poprzednio pokwitowano	302.480.92
Dotychczas razem.	303.840.92

Wychodztwo na F. O. N.

Od 1-go do 15-go października br. wpłaciło w dalszym ciągu do Banku P. K. O. lub Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego, w Lille.

Majchrzak — Marles	25.—
Nowak K. — Marles	50.—
Siostra Kazimiera — Bruay w czterech ratach	2.500
Gierak Fr. — Bully	100.—
Rychlik St. — Montceau	7.863.—
Kwaśnik	300.—
Siemiński Antoni — Paryż	100.—
Kaczmarek Wł. — Paryż	100.—
Koło Teatr. Polska sztuka Abscon	200.—
Komitet Obywatelski w Vieux-Conde	6.917.50
Oddz. Zw. Strzel. w Toulouse	600.—
Regmis Witold zbiórka Montluçon	720.65
Rychel Czesława	50.—
Woliński Marcin — Bruay	750.—
Plaża Piotr — Lens	125.—
Komitet Obywatelski w Carvin St. Jean	4.260.—
Kurs Sanitariuszek — Bruay	913.—
Komitet Obyw. w Auby-Asturies	2.330.—
Komitet Obyw. — Escaillon	1.560.—
Komite Obyw. — Mazingarbe 7	5.540.—
Koło Amatorskie — Avion	900.—
Tow. Młodzieży. Bractwo Róż. św. i Harcerze Mazingarbe 7—razem:	1.500.—
Komitet Obyw. Fouquieres s. Lens	1.700.—
Komitet Obyw. — Noeux	2.000.—
Komitet Obywatelski—Auchy l. M.	3.580.—
Bractwo Róż. i Tow. „Jedność" Auchy	600.—
Klub Piłki Nożn. „Fortuna" Bethune	1.000.—
Komitet Obyw. — Arenberg	1.740.—
Komitet Obyw. — Harnes	5.000.—
Komitet Obyw. — Calvados	2.462.—
	55.486.15
Poprzednio:	42.413.75
Razem:	97.899.90

(—) Leon HENDRYSIAK,
skarbnik Polskiego Centr. Komitetu Obyw.

Uroczystości w dniach 1 i 11 listopada.

W odpowiedzi na liczne zapytania minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, że z powodu wojny w dniu 1 i 11 listopada nie powinno się urządzać żadnych pochodów na cmentarze, jak to było w poprzednich latach. Pochody b. wojskowych w dniu 1 listopada oraz rewie wojskowe w dniu 11 listopada nie odbędą się. Nie będzie też żadnych mów.

Dodatkowy pociąg osobowy na linii Douai—Lille.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza:

Z dniem 23 października pociąg kursujący na linii Arras — Douai został przedłużony i pojedzie dalej z Douai do Lille. Skutkiem tego zarządzenia rozkład jazdy pociągu Henin - Lietard — Libercourt ulegnie lekkiej zmianie.

Oto rozkład jazdy nowego pociągu: LINIA ARRAS—LILLE. — Odjazd Arras 6.28; Roeux 6.40; Biache St. Vaast 6.47; Vitry en Artois 6.52; Brebieres 6.56; Corbehem 7.00; Douai 7.12; Libercourt 7.26; Seclin 7.36; Lille — przyjazd 7.50.

LINIA LILLE—ARRAS. — Odjazd Lille 16.20; Petit Ronchin 16.28; Wattignies - T. 16.34; Seclin 16.40; Phalempin 16.46; Libercourt 16.52; Ostricourt 16.59; Leforest 17.04; La Deule 17.10; Douai 17.21; Corbehem 17.30; Brebieres 17.35; Vitry en Artois 17.41; Biache St. Vaast 17.47; Roeux 17.54; Arras — przyjazd 18.04.

LINIA HENIN - LIETARD — LIBERCOURT: Odjazd Henin Lietard 7.12; Dourges 7.20; Libercourt przyjazd 7.36.

Podpalacz kościoła skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Douai. — Alkohol jest złym doradcą. Prawdziwości tego powiedzenia doświadczył sam na sobie Leon Flahaut, lat 28, dobry robotnik, lecz pijak, a poza tym amator cudzej własności. Był on już kilkakrotnie karany za te przewinienia. Onegdaj stanął on przed sądem, oskarżony o podpalenie kościoła w Haspres. Czynu tego dokonał, będąc nietrzeźwy. Wszedłszy do zakrystii, złożył wszystkie napotkane tam świece na stos, polał benzyną i podpalił zapalniczką. Ogień na szczęście dość szybko spostrzeżono i ugaszono. Straty przekraczają 20 tys. franków. Sąd skazał Fl. na 5 lat ciężkiego więzienia i 20 lat zakazu pobytu.

Milion franków znaleziono w mieszkaniu komunisty.

Agencja Fournier donosi, że podczas rewizji w mieszkaniu pewnego komunisty znaleziono dziesiątki kilogramów ulotek i broszur oraz milion franków w banknotach. Posiadacz miliona prowadził żywot nader skromny.

ST. WAAST LA HAUT - VALENCIENNES. — (Odezwa Komitetu Obywatelskiego). — Stosując się do zaleceń Głównego Komitetu Obywatelskiego, został powołany do życia lokalny Komitet Obywatelski w St. Waast la Haut, składający się z miejscowych działaczy społecznych: **B. Kostrzewski**, 34. Cite Aggloméres St. Waast la Haut - Valenciennes; **Zimnol Artur, Starzyński** Wojciech, **Lewandowski** Antoni, **Sauer Karol** i **Misiaczyk** Ludwik.

Wobec tego, że „Kasa Samopomocy" jak i sekcja F. R. P. zostały zawieszone w czynnościach z dniem 1. 10. br. aż do odwołania, majątek wymienionych towarzystw po zbadaniu przez komisję rewizyjną i na mocy postanowienia wszystkich członków zarządu, pozostaje na razie u skarbnika komitetowego ob. Starzyńskiego.

Pierwszą działalnością Miejscowego Komitetu Obywatelskiego była zbiórka na F.O.N. Zebrano 1.374 fr., które to w całości przekazano do Banku P. K. O. Cześć Wam i podziękowanie, zacni Rodacy, za szlachetny dowód Waszego poczucia obywatelskiego.

Przyszłe zbiórki odbywać się będą regularnie w każdym miesiącu po 24-tym.

Upraszamy wszystkich Polaków bez różnicy przekonań o zrozumienie swych własnych interesów, i nie uleganie prywatnym ambicjom, w celu podtrzymywania współpracy z Komitetem i wypełniania obowiązków spadających na nas wszystkich.

Równocześnie apelujemy do naszych zacnych Polek w St. Waast la Haut, aby poszły śladem innych Rodaczek i w wolnym czasie zajęły się robieniem skarpetek, rękawic i szalików dla żołnierza Polskiego lub Czerwonego Krzyża, i rzeczy te składały na ręce Komitetu: **A. Kostrzewski**, prezes Komitetu Obywatelskiego w St. Waast la Haut - Valenciennes.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Przeczytać na zebraniach miesięcznych.

Okólnik do Polskich Bractw Różańcowych we Francji.

„Błogosławieni, miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Drogie Matki Różańcowe!

Znana jest całemu Wychodztwu polskiemu we Francji, wasza działalność dwobroczynna.

Sprawozdania poszczególnych Bractw dowodzą, że tysiące i tysiące ofiarujecie czy to na pośmiertne, czy biednym, chorym, wdowom, a pomoc przy urządzaniu Pierwszych Komunii świętych, upiększanie ołtarzy, kościołów, to wasze ręce, za wasze pieniądze — a w ostatnich latach jakże piękne rezultaty mieliśmy z Tygodnia Miłosierdzia.

I oto znów Zarząd Związku z ks. Dyrektorem zwracają się do Was z gorącą prośbą i to w ważnej, bardzo ważnej sprawie.

Ojczyzna nasza nie tylko została najechana w brutalny sposób, ale, jak przez zgłodniałą szarańczę, ograbiona ze wszystkiego — z mienia, żywności, odzieży. Musimy więc dopomóc cierpiącym braciom. Obecnie nie możemy, ale przygotujmy się do tego, abyśmy, w chwili odzyskania naszej niepodległości — mogli pospieszyć z ofiarną pomocą naszym męczonym rodakom. — Dlatego prosimy zarządy poszczególnych Bractw, ażeby w listopadzie pozbierały, skąd tylko będzie można, używaną odzież, bieliznę, koce, swetry, płaszcze (męskie, damskie, dziecięce). Wszystko to musi być na miejscu wyprane, wyczyszczone, naprawione i przechowane w dobrym miejscu — a sprawozdanie z tej działalności t. j. ile sztuk i czego uszykowano, prosimy przysłać w grudniu do Zarządu Związku na adres ks. Dyrektora.

Od tej pracy nie może uchylić się żadne Bractwo. Niewiasty-katoliczki, Ojczyzna nasza zmartwychwstanie, ale wyjdzie z grobowca - niewoli i nędzy. Musimy więc jej pośpieszyć z pomocą — to nasz święty obowiązek i patriotyczny i religijny. — W odpowiedniej chwili każde Bractwo samo lub przez Związek, przedmioty już teraz zebrane i uszykowane, prześle do Polski. Drogie Matki, nie zrażajcie się żadnymi trudnościami; to, cokolwiek uczynicie bliźniemu — Bogu czynicie. Więc w imię Boże do dzieła.

Barlin, w październiku 1939 r.

Ks. Antoni Szewczyk, dyr. Związku.
St. Witkowska, prez., A. Szypurowa, sekr., M. Śląska, skarb.

Pod uwagę lokalnym sekcjom kobiecym.

Żołnierzom naszym przydałyby się koce!

Jak nas informują, w Bretanii, gdzie znajduje się obóz armii polskiej, panują chłody. Żołnierzom naszym przydałyby się więc dodatkowe koce.

Z tych względów Sekcja Kobieca przy Centralnym Komitecie Obywatelskim ma zamiar przeprowadzić przez swe sekcje lokalne zbiórkę koców po koloniach. Każdy, kto może oddać jakiś zbyteczny koc, odda wielką usługę naszym żołnierzom.

Polecałoby się, aby sekcje lokalne, nie czekając na instrucje z góry, podjęły się zbiórki koców, zawiadamiając o dokonaniu zbiórki Centralny Komitet Obywatelski. Wyznaczy się wówczas miejsca, w których nastąpi ogólna zbiórka koców, celem przekazania ich do obozu.

Niech więc działaczki sekcyj lokalnych zakrzątają się dookoła tej sprawy gdyż dni stają się coraz chłodniejsze, zima się zbliża, a o żołnierzach naszych trzeba pamiętać.

PÓŁNOCNA FRANCJA

LENS.

— **(Gdzie podział się samochód).** — Przedsiębiorca Charles Bultez z Lens powiadomił policję, że w ciągu nocy skradziono mu samochód, pozostawiony przed kawiarnią l'Univers, przy rue Thiers. Za amatorem cudzego samochodu wszczęto poszukiwania.

SALLAUMINES.

— **(Wypłata zapomóg).** — Wypłata zapomóg dla licznych rodzin i położnic odbędzie się w merostwie w piątek, 27 października od godz. 9—11.

— **(Rodzice, uważajcie na dzieci).** — Przypomina się niniejszym rodzicom, by nie pozwalali dzieciom bawić się w rowach, wykopanych dla obrony przeciwlotniczej. Rowy nie są jeszcze wykończone, to też możliwe jest zawalenie się i zasypanie dzieci. Aby uniknąć nieszczęścia, w interesie rodziców leży zakazanie dzieciom dostępu do rowów.

SALLAUMINES.

Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych zawiadamia swych członków, iż zebranie kwartalne odbędzie się w niedzielę, dnia 29 października o godzinie 10-tej rano w Domu Polskim. Ważne sprawy.

NOYELLES s. LENS.

— **(Uchwała).** — Kasa Pośmiertna przy Sekcji Polskiej C. G. T. została zawieszona od dnia 18. 10. b. r. aż do zakończenia wojny. Znaczki syndykalne dla członków można nabyć u prezesa Dolińskiego, ulica Loos 52; sekretarza Trawińskiego, ulica Hulluch 20; skarbnika Malińskiego ulica Loos 10; mężów zaufania: Karasia Mich., ulica Avion 28, Adamskiego ulica Lens 3.

Prawo do zbierania na F. O. N. w Novelles ma Komisja Gospodarcza w skład której wchodzą: Doliński, Trawiński, Maliński, Nowak, Szczepaniak, Zawada, Tomaszewski, Suchawek, Karaś i Adamski.

LOISON sur LENS.

— **(Rower znikł).** — W ostanich czasach mnożą się w niebywały sposób kradzieże rowerów, to też posiadający rowery nie powinni pozostawiać ich bez dozoru. Onegdaj znów nieznany sprawca zabrał rower p. Duvin'a, oparty o fasadę kawiarni Bée przy rue de Lille.

CALONNE LIEVIN.

Sekcja Kobiet, przy Komitecie Obywatelskim zwraca się do wszystkich Polek, bez różnicy przekonań z gorącą prośbą o przystępowanie do Sekcji Kobiet a więc z pomocą materialną i czynną.

Zawiadamiamy, iż materiał znajduje się u sekretarki. Rodaczki, pomagajcie nam w pracy dla Armii naszej i zgłaszajcie się jak najliczniej.

Zarząd Sekcji Kobiet jest następujący:

Prezeska: Wosiowa Kamilia, rue de Temple nr. 67; sekr.: Rechlikowa Paulina rue Hawre nr. 4; skarbniczka: Ratajczak Anna, rue Lesens.

GRENAY.

Komitet Tow. Miejscowych odbył zebranie dnia 15 b. m. na którym utworzono Komitet Obywatelski, do którego należą wszystkie polskie organizacje miejscowe. Skład zarządu jest następujący:

Prezes Praiss Stanisław, zastępca Klupś W.; sekr. Salamon Józef, zast. Pawlicki Jan skarbnik Pisarek Stefan, zast. Gościański Michał.

Do Komisji Gospodarczej, która zajmuje się zbiórką na F. O. N. po każdej drugiej wypłacie miesiąca, należą następujące osoby: szyb XI Pisarek St. Łuczak M., Kowalski Roman i Gaszek Józef; szyb V. Ciszak Stefan, Maleszka Jan, Gościański Mich. i Cichy Feliks.

Komisja propagandy: Klupś W., Ciszak Władysław, Malecki Piotr Gabryelczyk Stefan.

Sekcja Kobiet: Adamska Katarzyna, Krause Anna i Bednarek Maria.

Zarząd Kom. Obyw. apeluje do wszystkich Polaków w Grenay, ażeby każdy złożył ofiarę na Fundusz dla Armii Polskiej.

OD REDAKCJI.

Aulnoy - Leval. — Stow. Rez. i b. Wojsk. Komunikat o zebraniu otrzymaliśmy dopiero 23 b. m.

CAUDRY.

— **(Ożywienie w przemyśle wzrasta).** Przemysł w Coudry, którego wyroby włókiennicze przeważnie przeznaczone są na eksport, wykazuje coraz to większe ożywienie. Pełną parą pracuje fabryka Melayers. Wkrótce potoczy się praca normalnym trybem także w zakładzie Rousseaux - Wilmont. W ogóle przyszłość przemysłu w Caudry zapowiada się dobrze, ze względu na liczne zamówienia, jakie napływają z krajów neutralnych, zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych, o ile oczywiście nie zajdą nieprzewidziane przeszkody.

PONT de la DEULE.

Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, że zbiórka na Armię Polską we Francji za wrzesień przyniosła sumę 4.200 fr. i 20 zł. Powyższą sumę wpłacono do Banku P. K. O. w Douai. Następne zbiórki odbywać się będą po każdej drugiej wypłacie w miesiącu.

Komisja zbiórkowa, składa się z następujących osób:

W Cite Gramont i Briquette pp. Kiszka Stanisław i Stempniak Franciszek;

Cite Rubine, rue Marche, rue Hage i rue Parc pp. Kałka Jan i Spychała Józef;

Rue de Flers, rue Gebese i Flers en Escebieux pp. Skłodkiewicz Feliks i Musioł W.

Dorignes pp. Patolong i Staszkiewicz Józef;

Roost - Warendin i Cimetier pp. Cugier Józef i Dzienniak Michał.

Rodacy! Jesteśmy przekonani, iż wszyscy w powyższej zbiórce, którą przeprowadzimy weźmiecie liczny udział, i spodziewamy się, iż nikogo nie zabraknie w tym szlachetnym przedsięwzięciu dla naszej Armii Polskiej we Francji.

Zarząd Komitetu Obywatelskiego.

LAVENTIE.

— **(Utonął).** — Niejaki Celestyn Del pierre, lat 69, w ciemnościach wpadł onegdaj do wody i utonął.

VILLERS, FLERS en ESCREBIEUX.

Dnia 15 9. z polecenia władz polskich został utworzony **Komitet Obywatelski. W skład zarządu wchodzą:**

Prezes Muller Piotr, Flers en Ecrebieux, Cite Villers; sekr. Kucharski Józef; kurier Kucharski Edward. — Komisja propagandy: Bochenek. — Rew. kasy: Helman Gustaw i Kucharska Kat. — Prezeską Sekcji Kobiet Kucharska Kat., sekr. Picz Antonina.

Przypominamy wszystkim Polakom w Villers że zbiórka na F. O. N. będzie przeprowadzana co miesiąc w okresie trwania wojny i odbywać się będzie po 24-tym każdego miesiąca. Zbiórka na F. O. N. w październiku wyniosła 1704 fr. Uprasza się wszystkich Polaków w Villers ażeby zwracali się z pełnym zaufaniem do Komitetu Obywatelskiego.

W imię hasła „Bóg i Ojczyzna" powinniśmy się wszyscy skupić dla zwycięstwa nad naszym wrogiem, który zdradziecko i haniebnie najechał na naszą ojczystą ziemię.

Zarząd Komitetu Obyw.

LALLAING.

— **(Bójka w kopalni).** — W kopalni Dejardin wynikła onegdaj bójka. Niejaki Bonnet z Sin-le-Noble rzucił się na swego kolegę Dassonville i pobił go dotkliwie.

BEAURAINS.

— **(Także kradzież roweru).** — Stratę w wysokości 500 fr. poniósł 40-letni Oskar Tak z Neuville - Vitasse, któremu skradziono rower, pozostawiony przed kawiarnią w Baurains.

MASNY.

— **(Z Komitetu Obywatelskiego).** — Przypomina się wszystkim Rodakom z Masny, iż zorganizowana zbiórka na FON. na czas trwania wojny, odbywać się będzie po 25-ym każdego miesiąca.

Zbiórka ostatnia w miesiącu wrześniu przyniosła 4.300 fr. i 50 złotych polskich, którą zajmowali się Brzozowski Józef, Owczarek Stan., Juśkowiakowa, Zydorczykowa, Owoc Franciszek, Okoniewski ojciec i syn, za co im serdeczne „Bóg zapłać".

Tow. miejscowe złożyły dotychczas na FON., Czerwony Krzyż francuski oraz do Sekcji Kobiet na zakup wełny — jak następuje:

	FON	Czerw. Krzyż	Sekcja Kobiet
Tow. Samopom. Zgoda	400	400	395.05
Tow. Polek	700	300	175,90
Koło Rez. i był. Woj.	300	100	150.—
Piłka nożn. „Rapid"	200	700	100.—
Tow. św. Józefa	300	100	110.—
Bractwo Różańcowe	—	—	200.—
Druż. i Koło Prz. Harc.	50	—	129,55
Oddział Strzelecki	—	—	24,85
Razem:	1.950	1.600	1.285,35

Sekcja Kobiet przy Komitecie Obywatelskim do tego czasu wykończyła wielką liczbę par skarpetek, szalików i swetrów gotowych do odsyłki. A kto jeszcze nic nie uczynił dla żołnierza polskiego, niech się zgłosi do pp. Jurdeczykowej, Lorkowej i Juśkowiakowej.

Czytelników „Żołnierza Polskiego we Francji" zapisuje stale pani Szymczakowa, Nr. 43 Chemin Roncourt - Masny.

Mamy nadzieję, iż w przyszłej zbiórce nie zabraknie nikogo na liście na FON. Pamiętajmy o naszych braciach w szeregach bohaterskiej Armii Polskiej — pamiętajmy o naszych braciach i siostrach znajdujących się pod brutalnym butem najeźdźców. — Więc walczmy, pracujmy i składajmy ofiary aż do zupełnego zwycięstwa. **Kom. Obyw.**

ONNAING.

— **(Popyt na rowery damskie).** — Panie również powinny dobrze strzec swoich rowerów. Oto bowiem onegdaj pani Descamp z Anzin wyszedłszy z kawiarni przy placu z Republique, spostrzegła ku swemu oburzeniu, że rower, który pozostawiła przed domem, znikł.

VALENCIENNES.

— **(Rowerzysta raniony przez ciężarówkę).** — Pomiędzy samochodem ciężarowym, kierowanym przez p. Voisin, agenta ubezpieczeniowego, lat 59, a 15-letnim Henrykiem Marechal, jadącym na rowerze, doszło do zderzenia. Rowerzysta odniósł poważne obrażenia.

CONDE - MACOU.

Kasa Pośmiertna przy Kole Polek Marii Konopnickiej z dniem wybuchu wojny przestała istnieć. Stan kasy i kasę pośmiertną przekazaliśmy w sumie 1,200 fr. na Obronę Narodową i sumę 500 fr. na Francuski Czerwony Krzyż, a za 465 fr. zakupiliśmy wełny na trykoty dla Armii Polskiej.

DUNKIERKA.

— **(Śmiertelny upadek).** — Młody wiertacz, nazwiskiem Scharbrot, zamieszkały w Coudekerque - Branche a zatrudniony na Chantiers de France, upadł w czasie pracy tak nieszczęśliwie, że doznał krwotoku wewnętrznego. Wszelkie starania utrzymania go przy życiu nie dały wyniku i nieszczęśliwy zmarł.

Południowa Francja.

MONTPELLIER.

—) **(Kradzież pieniędzy).** — P. Ferrand zam. przy rue Saint Leon skradziono 3 banknoty tysiącfrankowe, które miał schowane w pudełku w komórce. Złodziej zostawił mu tylko banknot 500 frankowy. Poszkodowany, o kradzieży powiadomił policję.

ALES.

—) **(Osadzenie w więzieniu posłów komunistycznych).** — Dwaj posłowie komunistyczni okręgu Ales pp. Bechard Auguste i Fernard Valot odtransportowani zostali do Paryża i osadzeni w więzieniu Sante.

Zbiórka na oświatę w Cransac-Aubin, Combes i Decazeville (Aveyron).

Miejscowy Komitet Obywatelski zakończył zbiórkę na oświatę. Oto wykaz sum zebranych przez poszczególne kolonie i towarzystwa:

Miejscowy Komitet Obywatelski (lista Koła Polek) 131.35 fr.; Towarzystwo Kasy Samopomocy 22 fr.; Drużyna żeńska im. Królowej Jadwigi w Cransac 33 fr.; Polska Opieka Rodz. w Decazeville 46 fr.; Koło Polek im. Wandy w Decazeville 50 fr.; Stow. Rez. i był. Wojsk. Koło Combes 35 fr.; Polska Opieka Rodz. w Cransac - Aubin 32 fr.; Drużyna męska im. Ks. J. Poniatowskiego ?

Sumy powyższe zostały przesłane do Banku PKO. w Paryżu z wyszczególnieniem „Na Oświatę". — Wszystkim ofiarodawcoms składa się podziękowanie za ofiary na oświatę.

Miejscowy Komitet Obywatelski

Piękna uroczystość francusko-angielsko-polska.

Waziers. — W ub. niedzielę, w kościele parafialnym Notre-Dame odprawiona została msza św. na intencję żołnierzy i ludności polskiej, poległych na polu chwały. Cała ludność Waziers a zwłaszcza kolonii Notre-Dame i Clochette uczestniczyła w nabożeństwie, udowadniając ludności polskiej jak bardzo współczują z losem ich nieszczęśliwej ojczyzny. Przed ołtarzem ustawiły się delegacje wszystkich organizacji miejscowych oraz sztandary polskie, francuskie i angielskie, trzymane przez żołnierzy Anglii, Francji i Polski. Przy katafalku pełnili straż żołnierze z oficerem na czele. Obecni byli dyrektor, inżynierowie i urzędnicy kopalni oraz nauczycielstwo.

Po nabożeństwie ks. Pieterson, proboszcz w Notre-Dame oraz duszpasterz polski, ks. Wahrol, wygłosili kazania, sławiąc bohaterstwo narodu polskiego oraz podkreślając, iż współpraca aliantów doprowadzi do całkowitego zwycięstwa i zmartwychwstania Polski.

SAINT - POL - sur - TERNOISE.

— **(Dziecko zmarło od poparzeń).** — Dwa i pół letni Andrzej Triboulet, którego matka jest urzędniczką na poczcie w Saint Pol, wychowywał się pod opieką ciotki. Onegdaj, podczas gdy ciotka zajęta była pracą, chłopczyk zbliżył się do naczynia z wrzątkiem i wpadł do niego, doznając bardzo ciężkich poparzeń. Pomimo troskliwej opieki, chłopczyk zmarł.

Automobiliści powinni zaopatrzyć się w przepisowe światło przed 1 listopada.

Żadne sztuczne zaciemnianie światła nie będzie tolerowane.

Z dniem 1 listopada wchodzą w życie przepisy o nowym oświetleniu samochodów, które powinny być zaopatrzone w specjalne lampy marki D. P. R. koloru żółtego. Pięć modeli takich lamp zostało zatwierdzonych przez ministerstwo wojny.

Zaopatrzenie samochodów w nowe oświetlenie powinno być zatem uskutecznione przed 1 listopada. Jednocześnie z dniem 1 listopada władze przestaną tolerować zaciemnianie oświetlenia samochodów przez pomalowanie lamp lub szkieł reflektorów farbą niebieską.

Posługiwanie się reflektorami samochodów (phares) jest zakazane bez względu na okoliczności. Automobilistom wolno posługiwać się tylko światłem tak zwanym „phare code".

Ceny mięsa wołowego w dep. Nord.

Poniżej podajemy ceny wołowiny, obowiązujące w handlu detalicznym dep. Nord, począwszy od 23 października:

Ceny przeciętne w sprzedaży detalicznej (mogą one być wyższe o 0,50 fr. na kilo tam, gdzie istnieje urząd akcyzowy):

	I-sza jakość	II-ga jakość
Polędwica	35,50	27,25
Krzyżówka	28,75	22,25
Befsztyk, kotlet,	27,—	20,50
Łopatka bez kości	19,25	15,—
Karbonada	14,75	11,50
Bok	13,—	10,—
Noga, pierś, żebra	10,50	7,75

PARYŻ i okręg paryski

Wydarzenia w Okręgu Paryskim.

Magny le Hongre. — Chcąc wręczyć swej narzeczonej upominek 27-letni Stanisław L... skradł z walizy Antoniego Utraty, handlarza jarmarcznego z Thorigny, kolię wartości kilkudziesięciu franków. Jakież było oburzenie narzeczonej, gdy po upływie kilku dni dowiedziała się, że kolia jest skradziona. Sąd skazał L... na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku i 25 franków kary. (s. m.)

Provins. — Na skutek protokółów spisanych przez żandarmerię będą odpowiadali przed sądem: 27-letnia Anna O... z Cerneux i Maria Cz... z Goucharmoy za nieodnowienie karty identyczności; Madia L... i Aleksander F... z Provins za pobicie się; Stanisław L... i Józef Dz... z Goucharmoy za wywołanie bójki i okaleczenia; Józef K... z Boran za brak tabliczki kontrolnej przy rowerze. (s. m.)

Breuillet. — Robotnik rolny Dubiński, wniósł skargę przeciw niejakiemu Vantemsche, który prześladował go pogróżkami, a mianowicie, że go zabije, jeśli nie zgłosi się do wojska. (s. m.)

Paryż. — Policja tut. aresztowała i osadziła w więzieniu 52-letniego Rosjanina Mikołaja Dolińskiego pod zarzutem niezastosowania się do nakazu wydalenia z Francji oraz popełnionych włamań i kradzieży w Bordeaux i Tuluzie. (s. m.)

Chateau - Landon. — Bolesławowi Wojciechowskiemu z Maisoncelles - en - Gatinais zniknęło w tajemniczy sposób 20 rasowych królików. — Nazajutrz nieopodal fermy znaleziono 6 królików martwych z poprzegryzanymi gardłami. Przypuszcza się, że napadu na królikarnię dokonały zdziczałe i wygłodniałe psy. (s. m.)

Soisson. — Czterej mieszkańcy St.-Pierre-Aigle, w tym dwie kobiety i dwaj mężczyźni, wywołali między sobą hałaśliwą kłótnię, która przerodziła się w bójkę. Ostatnio sąd w Soissons ukarał czupurną czwórkę grzywną w wysokości 16 do 30 franków. (s. m.)

Epilog sąsiedzkiej nienawiści.

Beaumont. — Sąsiedzi Delande z niewiadomych przyczyn znienawidzili małżonków Turczyńskich i przy każdej sposobności starali się im dokuczyć. Ostatnio Delande wyzwał Turczyńskiego od „sale Boche, sale etranger" itd. Sprawa oparła się o sąd, który skazał Delande'a na zapłacenie małżonkom Turczyńskim 400 franków za obrazę. (s. m.)

Brutalny przyjaciel pod kluczem.

Meru. — Robotnica rolna Maria R... przed kilku miesiącami zapoznała się z 41-letnim Andrzejem Halakiem, pracującym na fermie w Valdampierre, który wkrótce stał się jej przyjacielem. W ubiegłym tygodniu Halak przybył w odwiedziny do Marii w towarzystwie swego kolegi. Obaj byli podchmieleni. W pewnej chwili Halak chwycił swą przyjaciółkę za rękę, podsunął jej pięść pod nos i zawołał: „Oddaj mi swe pieniądze, a jak nie, to cię zabiję".

Dziewczyna energicznie się sprzeciwiła. Wtedy Halak zapewne chcąc się popisać przed kolegą, zaczął oporną i nieposłuszną przyjaciółkę bić i maltretować. W pewnej chwili udało się Marii wyrwać z twardych rąk przyjaciela. W poszarpanej sukni, z twarzą pokrwawioną przybiegła na posterunek żandarmerii, prosząc o pomoc i opiekę.

Krewki przyjaciel siedzi obecnie w celi aresztu i rozmyśla czy miał prawo tak postąpić czy nie. (s. m.)

WSCHODNIA FRANCJA

Ukaranie defetystki.

Metz. — Tut. sąd karny skazał niejaką Gutbud, na miesiąc więzienia i zapłacenie 16 franków kary, która w stanie podchmielonym opowiadała fałszywe wieści i wychwalała tego, który jest wrogiem nr. 1 pokoju i ludzkości.

Sześć miesięcy więzienia za niezastosowanie się do nakazu wydalenia.

Metz. — Niejaki Michał Ignatowski z Roncourt skazany był swego czasu na opuszczenie granic Francji, a ponieważ z różnych przyczyn do tego nakazu nie mógł się zastosować, powtórnie go aresztowano i dostawiono do sądu. Na ostatniej rozprawie I... otrzymał 6 miesięcy więzienia.

Generał pragnie walczyć jako zwykły żołnierz.

Belfort. — Gen. Klemens de Crancourt, który swego czasu był dowódcą tutejszego pułku piechoty a następnie dowódcą jednej z brygad piechoty w Syrii, w dniach ostatnich zaangażował się do pełnienia służby w jednym z pułków we wschodniej Francji, jako szeregowiec.

Za nakłanianie do nieposłuszeństwa.

Luneville. — Tut. sąd skazał niejakiego Pawła Noel na rok więzienia i zapłacenie 100 frs. kary za nakłanianie żołnierzy do nieposłuszeństwa swym władzom przełożonym.

PULVERSHEIM.

Koło śpiewu „Słowik Leśny" zawiadamia, że zawartość swej kasy w sumie 622 franki przekazało za zgodą wszystkich członków i członkiń do Banku P. K. O. w Paryżu na Fundusz Obrony Narodowej.

Uprasza się członków i członkinie do dalszej wspólnej pracy na lekcje śpiewu.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

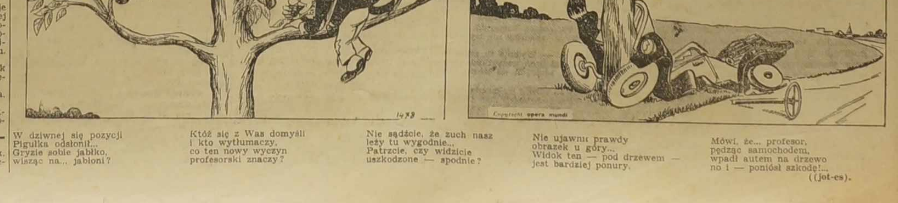

W dziwnej się pozycji
Pigułka odsłonił...
Gryzie sobie jabłko,
wisząc na... jabłoni?

Któż się z Was domyśli
i kto wytłumaczy,
co ten nowy wyczyn
profesorski znaczy?

Nie sądźcie, że zuch nasz
leży tu wygodnie...
Patrzcie, czy widzicie
uszkodzone — spodnie?

Nie ujawnia prawdy
obrazek u góry...
Widok ten — pod drzewem —
jest bardziej ponury.

Mówi, że... profesor,
pędząc samochodem,
wpadł autem na drzewo
no i — poniósł szkodę!...
((jot-es).

Październik
26
Czwartek

Dziś: Ewarysta Jutro: Sabiny
Pojutrze: Szymona.

Migawki

ATAK.

Zaczął się atak nad ranem...
Noc całą wciąż grzmiały działa:
pociski waliły taranem
tam, w rowy... Piechota czuwała...

Ledwie zrumienił się brzask...
Z głuchym pogwizdem i świstem
pękały w koło szrapnele.
W powietrzu wilgotnym i mglistym
kul suchy rozlegał się trzask...
Lęk ścisnął niektóre gardziele.

Nie trwało to długo,
bo broń, tkwiącą w dłoni,
kazała zapomnieć, że nerwy,
drażnione łoskotem bez przerwy,
gotowe lęk, strach odsłonić...
Dym gęstą snuł w koło się smugą...
— Do broni!... Do broni!... Do broni!...

— Naprzód!... gwizd rozległ się — wreszcie
ruszyły szeregi szare.
To tu, to tam padło ciało.
Ktoś krzyknął, ktoś jęknął nieśmiało
i padł bezsilnym ciężarem...
Atak był w pełni... już dniało...

Ruszyli zwolnionym biegiem...
Wparli się w wroga szeregi,
dosięgli jego okopów...
Bagnety drą żywe serca,
stal, krwi spragniona ukropu,
w pierś przeciwnika się wwierca...

Wróg sieje śmierć kulomiotem,
łamie się linia ataku:
kładą się ludzie pokotem...
A jednak, mimo, że w koło
padali żołnierze, jak snopy,
z krwawym, zwycięskim mozołem
zajęto wreszcie okopy!

Część ziemi, co sercu droga,
którą wróg miał już — zdobyto...
Wyparto z okopów wroga —
Dla Ciebie, Rzeczpospolito!...

Józef STACH.

Echa Dnia

★ Obserwatorzy neutralni w Moskwie donoszą, że nieprzewidziany skutek dały zdjęcia, zamieszczone przez prasę sowiecką z ziem polskich, okupowanych przez bolszewików. Oto czytelnicy pism sowieckich stwierdzili ze zdziwieniem, że ludność zajętych ziem polskich lepiej się prezentuje niż obywatele sowieccy...

Nie przewidziała tego prasa sowiecka, chociaż było to tak łatwe. Wystarczy bowiem umieścić zdjęcie z któregoś z większych miast sowieckich obok zdjęć ze Lwowa, Wilna, Grodna czy Białegostoku, aby uwypuklić istniejące wielkie różnice!

Jeżeli na ziemiach wschodnich Polski panowało ubóstwo, to było ono jednak mniejsze, niż to, które panuje w Sowietach.

Nie trzeba było obywatelowi polskiemu wystawać godzinami przed sklepami, gdyż towarów nigdy nie było brak. Cena wyżej brak było pieniędzy.

Przeciętny obywatel sowiecki wtłoczony w nowoczesne niewolnictwo państwowe, jeszcze mniej posiada pieniędzy. A jeżeli nawet pieniądze ma, to w sklepach różnych „trustów" brak zazwyczaj najpotrzebniejszych obywatelowi towarów. „Ogonki" przed sklepami z ulic miast sowieckich nigdy nie zniknęły!

Nabycie ubrania w Sowietach to istne zagadnienie, choćby się miało dostateczną sumę rubli. W Polsce natomiast nikt protekcji kupca czy krawca nie potrzebował, jeżeli miał za co nabyć ubranie.

Nic więc dziwnego, że sowieccy „wybawiciele" ze zdumieniem widzą, że rzekomi „wybawieni" lepiej wyglądają od nich.

Niestety, jeżeli jeszcze kilka miesięcy bolszewicy pozostaną na ziemiach polskich, różnice zostaną usunięte. System sowiecki uczyni wszystko, aby ludność ziem polskich upodobnić w jej bycie i wyglądzie do nieszczęsnych własnych obywateli...

Sztaby niemieckie przeniosły swe siedziby.

Liege. — Z Trewiru donoszą, że sztab główny armii niemieckiej i sztaby dywizyj przeniosły swe kwatery. Jedne, które znajdowały się w Palatynacie, zbliżyły się do zagłębia Sarry. Inne, które znajdowały się w pobliżu Sarry, przeniosły kwatery do strefy między Akwizgranem a Kolonią.

Wydział saperów przy sztabie generalnym niemieckim pracuje gorączkowo. Obecnie prowadzi instalację linii telefonicznych i telegraficznych wzdłuż granic oraz w podziemiach linii Zygfryda.

Pierwsze dokładne wiadomości z bohaterskiego Lwowa, jęczącego pod terrorem okupantów bolszewickich.

Aby móc donieść o „zwycięskim zajęciu miasta" wojska czerwone zmasakrowały 500 bezbronnych żołnierzy polskich!...

(Korespondencja własna „Narodowca")

Budapeszt, w październiku.

Nadchodzą pierwsze dokładne wiadomości z ziem polskich, znajdujących się pod okupacją sowiecką. Przez silnie strzeżoną granicę polsko - węgierską udaje się raz po raz przedrzeć jednostkom bardziej przedsiębiorczym i odważnym, uchodzącym przed straszliwym terrorem, szalejącym na okupowanych przez bolszewików ziemiach polskich.

Udało się to m. in. trzem lotnikom polskim, którzy do końca brali udział w obronie Lwowa, przeżyli pierwsze tygodnie okupacji sowieckiej, a obecnie znajdują się na wolnej ziemi węgierskiej. Od nich to pochodzą niżej zamieszczone informacje, dające pogląd na życie Lwowa, dręczonego przez okupantów.

Okupacja Lwowa. — Wojska bolszewickie wkroczyły do Lwowa 22. września o godz. 16.40. Wojska polskie nie przygotowały żadnego oporu, lecz wobec beznadziejności dalszego oporu złożyły broń i zgromadziły się przy rogatkach miejskich. Jednakże czołgi sowieckie otworzyły ogień przeciw bezbronnym żołnierzom polskim. 500 trupów znaleziono w pobliżu rogatki. Sąsiednie wille przy ul. Janowskiej były ostrzeliwane z karabinów maszynowych i działek.

Biorąc pod uwagę znane metody bolszewickie należy przypuszczać, że dowódcy czerwonej armii pragnęli w ten sposób zainscenizować „bitwę o Lwów", ażeby radio moskiewskie mogło zakomunikować światu, że „zwycięska armia czerwona opanowała Lwów!..."

Witani grobowym milczeniem.—Pierwsza kolumna wojsk sowieckich, licząca około 200 czołgów wkroczyła do zupełnie opustoszałego miasta. Następnie nadeszła piechota. Oddziały te prezentowały się nieźle, chodziło tu bowiem o wojska doborowe.

Wśród ludności jedynie część Żydów włożyła czerwone kokardy. Reszta ludności powstrzymywała się od jakichkolwiek manifestacyj.

Komisarze i „Rewkom". — Rozplakatowane w mieście rozkazy obwieściły, że odnośny odcinek frontu znajduje się pod dowództwem niejakiego Iwanowa i że „towarzysz" Timoszenko został komendantem miasta. Komitet rewolucyjny (Rewkom), powołany jeszcze przed wejściem armii czerwonej, objął swe funkcje. Składał się on w zasadzie z dawnych więźniów komunistów, nie brakło w nim jednak również przestępców politycznych.

Czego brak w Sowietach — znaleźli we Lwowie! — Bolszewicy rozlokowali się w koszarach i nie wchodzili początkowo w żaden kontakt z ludnością. Wkrótce potem jednak żołnierze sowieccy zaczęli ukazywać się na ulicach.

Nie obserwowano na ogół wypadków grabieży. Bolszewicy poczynili natomiast liczne zakupy w sklepach, płacąc bezwartościowymi rublami sowieckimi. Zegarki cieszyły się szczególnym ich upodobaniem. Wkrótce wykupione zostały wszystkie zegarki ze sklepów.

Pierwsza „czystka". — Po 2-ch tygodniach, ok. 4. października życie w mieście jako tako się unormowało. Waluta polska pozostała w obiegu po kursie 100:100 (jeden złoty za jednego rubla).

Straż obywatelska zorganizowana jeszcze przed okupacją uległa stopniowo „czystce". Najpierw zwolniono połowę jej członków. 2. października komisarz bolszewicki przydzielony do każdego komisariatu straży, dokonał dalszej „selekcji".

Instytucje oszczędnościowe otwarto. Drobni ciułacze podejmować mogli do 50 zł. na osobę dziennie. Zarząd miejski przestał działać. Prezydent miasta p. Ostrowski został zatrzymany w charakterze zakładnika.

Pierwsze rozporządzenia. — Do dnia 5 października sowieckie władze okupacyjne we Lwowie ogłosiły 6 rozkazów:

1) wzywający ludność do spokoju i zapowiadający przywrócenie porządku;

2) wzywający wszystkich pracowników do ponownego objęcia stanowisk;

3) zakazujący używania wody do mycia i kąpieli ze względu na uszkodzenie wodociągów i kanalizacji;

4) nakazujący ludności uporządkowanie miasta i usunięcie wszystkich barykad w ciągu 3 dni;

5) dotyczył spisu wszystkich osób przybyłych do Lwowa po 1 września 1939, grożąc w razie uchylania się od tego sądami wojennymi;

6) zarządzał rejestrację wszystkich wojskowych łącznie z rezerwistami i emerytami, poczynając od kaprala w zwyż.

Portrety. — Bolszewicy ozdobili gmach D. O. K. we Lwowie, gdzie mieści się sowieckie dowództwo, trzema portretami — Stalina, Lenina i.... Hitlera!

Kościoły.— Kościoły we Lwowie były chwilowo jeszcze otwarte i nabożeństwa odbywały się normalnie, przy tłumnym udziale wiernych. Bolszewicy zapowiadali jednak zmianę kościołów na teatry i kina. Natomiast naukę religii w szkołach, które uruchomiono, zupełnie wyrugowano.

Dowództwo bolszewickie. — Szefem policji we Lwowie został niejaki Reżow, dwoma komendantami wojskowymi miasta Kozyrow i Timoszenko.

Aresztowania i wywożenia „w nieznanym kierunku." — Dokonano licznych rewizyj. Aresztowano i wywieziono w nieznanym kierunku (zapewne celem uwięzienia lub rozstrzelania) wszystkich prokuratorów, sędziów karnych i całą policję, którą jeszcze znaleziono w mieście.

„Równość" sowiecka. — W szpitalach, w których zatrudniono również lekarzy polskich zaobserwowano mały, lecz charakterystyczny szczegół. Podczas gdy lekarze bolszewiccy otrzymywali biały chleb z masłem i szynkę, Polakom wydawano tylko czarny, bez masła.

Bohaterska młodzież polska. — Nie jest znany dotychczas los lwowskiego korpusu kadetów Gmach korpusu jest zniszczony. Kadeci stawili rozpaczliwy opór i podobno wszyscy padli na posterunku.

Wstęp do dalszych prześladowań. — Z pośród związków zawodowych pozostawiono jedynie związki tramwajarzy i kolejarzy. Inne niezwłocznie rozwiązano. Wszyscy pracownicy umysłowi, winni byli wypełnić specjalne kwestionariusze, zawierające pytania nietylko o kwalifikacjach zawodowych, lecz i o pochodzeniu socjalnym.

Jotka.

Niemcy muszą przyznać wyższość artylerii Sprzymierzonych nad artylerią niemiecką.

Kilka pism niemieckich poświęciło długie artykuły artylerii francuskiej i angielskiej. Pisma te nie odmawiają zalet artylerii Sprzymierzonych. Szczególne wrażenie robi na Niemcach nowe działo francuskie kalibru 280. Krytycy niemieccy twierdzą, że działo to nadaje się do kruszenia nawet najgrubszych betonów.

„Artyleria francuska jest wspaniale zaopatrzona, stwierdza „Frankfurter Zeitung" i wymienia poszczególne działa francuskie, które napsuły wiele krwi dowództwu nieprzyjacielskiemu.

Prasa niemiecka omawia również szczegółowo artylerię angielską.

Widzi się wyraźnie, że Niemcy są zaskoczeni. Przyznają oni, na przykład, że liczba dział broni automatycznej w batalionie angielskim jest jedną z największych ze wszystkich armii świata... Angielski batalion piechoty rozporządza bowiem działami wszystkich kalibrów, od małych armatek automatycznych aż do ciężkiej artylerii polowej, poprzez armaty przeciwczołgowe.

„Nie będzie przesadą, pisze prasa niemiecka, jeśli powiemy, że jeden batalion angielski rozporządza 50 działami różnego rodzaju. Wśród tych dział poczesne miejsce zajmują działa przeciw-czołgowe i przeciw-lotnicze".

Dodać należy, że sposób z jakim Niemcy kładą nacisk na wyższość artylerii francuskiej i angielskiej ma swoje znaczenie. Niemcy dążą do przygotowania opinii publicznej na spustoszenia, jakie jest w stanie wyrządzić artyleria Sprzymierzonych. Być może, że ten zachwyt jest również podyktowany chęcią wytłumaczenia ludności niemieckiej, że na froncie zachodnim należy się liczyć z niespodziankami.

Bierny opór Czechów i Słowaków.

których pilnuje 80 tysięcy hitlerowców.

Londyn. — Korespondent budapeszteński „Daily Express" donosi, że 80 tys. milicjantów „Gestapo" i gwardii hitlerowskiej dozoruje Czechów.

Wśród zarządzeń, wydanych ostatnio w Czechach i na Morawach, jedno z nich znosi bufety - restauracje, znajdujące się w śródmieściach. Jeden z takich bufetów - restauracyj „Koruna" w Pradze miał dawniej do 150.000 funtów szterlingów obrotu rocznego.

Bierny opór Czechów w fabrykach sprzętu wojennego w Pilznie i Bernie trwa. Kreślarze czescy dokonują sabotażów w planach. „Gestapo" aresztuje często specjalistów czeskich. Mimo to nie może przełamać oporu biernego, pisze korespondent.

W salach, dziewczęta czeskie odmawiają tańca Niemcom. Czesi na pozdrowienia „Heil Hitler" odpowiadają „dzień dobry". Niektórzy hitlerowcy, widząc to, zaprzestali pozdrawiać mieszkańców po hitlerowsku.

Kinom czeskim, którym w marcu zabroniono wyświetlania filmów rosyjskich, znów przywrócono zezwolenia na te filmy.

WASZYNGTON. — Komitet Plecu przesłuchał wczoraj Fritza Kuhna, — przewódcę Niemców amerykańskich. Kuhn usiłował zaprzeczyć wszelkim posądzeniom go o utrzymywanie kontaktu z rządem Rzeszy. Wypiera się on także, jakoby otrzymywał z Niemiec subwencje.

Po drugiej stronie frontu...

Zwierzęta też otrzymają karty żywnościowe.

Bruksela. — Wiadomości nadchodzące z Niemiec stwierdzają dalsze ograniczenia żywności dla ludzi i istot wszelkiego rodzaju. Ostatnio zabrano się do zwierząt w ogrodach zoologicznych, które nazwano „niepotrzebnymi gębami do żywienia".

„Hamburger Fremdenblatt", donosząc o masowym traceniu zwierząt w ogrodach zoologicznych z powodu braku żywności pisze: „Tylko zwierzęta, które mogą być pożyteczne przy pracy i zarobić na swój pokarm, będą miały prawo istnienia w Niemczech. Słoń zastępuje z powodzeniem traktor..." itd

System kart żywnościowych zostanie uzupełniony. Z dniem 1 listopada bowiem konie, krowy i świnie, które nie należą do gospodarstw wiejskich, otrzymają tylko ograniczone racje pokarmu i to tylko za okazaniem przez właściciela specjalnej kartki.

Tylko 1% opinii amerykańskiej jest przychylny Niemcom!

83% Amerykan życzy zwycięstwa państwom Sprzymierzonym.

★ W Stanach Zjednoczonych istnieje zwyczaj przeprowadzania wśród publiczności ankiet na aktualne tematy. Głosowanie takie obejmują znaczną część narodu i, jak zdołano się wielokrotnie przekonać, w wyniku dają naprawdę, wyraz nastrojów, opinii amerykańskiej. Z tych względów dość duże znaczenie należy przypisać referendum, jakie ostatnio przeprowadził tygodnik „Fortuna" na temat stosunku opinii amerykańskiej do Sprzymierzonych i do Niemiec, oraz zapatrywania się opinii na temat niesienia pomocy walczącym stronom w Europie.

Referendum obejmowało kilka pytań, z których pierwsze brzmiało:

„Która strona powinna zwyciężyć w rozgrywającej się walce w Europie?!

Otrzymane odpowiedzi dzieliły się jak następuje:

Francja, Anglia, Polska i ich przyjaciele	83,1%
Niemcy i ich przyjaciele	1%
Ani jedna z obydwu stron	6,7%
Nie wypowiedziało opinii	9,2%

Z zestawienia tego wynika więc, że olbrzymia większość opinii amerykańskiej pragnęłaby zwycięstwa Sprzymierzonych, podczas gdy Niemcy nie posiadają wogóle przyjaciół w Ameryce. Dodać przy tym należy, że wśród nieznacznej grupki, która wypowiedziała się na rzecz Rzeszy napewno większość stanowić będą Niemcy, zamieszkali w Ameryce.

Drugie pytanie:

— „Który obóz zwycięży w obecnym stanie, o ile nowi sojusznicy nie przyłączą się do jednej ze stron" — otrzymało takie odpowiedzi:

Anglia, Francja, Polska i ich przyjaciele	64,8%
Niemcy i ich przyjaciele	8,3%
Nie wypowiedziało opinii	26,9%

Jak widać, Amerykanie są dość ostrożni z oceną sytuacji w Europie, niemniej bezwzględna większość wypowiada przekonanie, że zwyciężą Sprzymierzeni.

Bardzo wymowne są odpowiedzi, jakie otrzymano na pytanie: — „który z niżej wymienionych sposobów powinny wybrać Stany Zjednoczone?"

Za poszczególnymi metodami postępowania St. Zjednoczonych wypowiedziało się:

Stanąć natychmiast u boku Anglii, Francji i Polski i wysłać armie do Europy	2,3%
Przystąpić natychmiast do wojny, lecz na pomoc Sprzymierzonym wysłać tylko flotę i lotnictwo	1%
Przystąpić wtedy tylko do wojny, kiedy wydawałoby się, że Sprzymierzeni mogliby być pokonani, a w międzyczasie pomagać im przez dostarczanie żywności i towarów	13,5%
Nie przystąpić do wojny, lecz wysłać Sprzymierzonym żywność i towary, a odmawiając jednocześnie dostaw Niemco	19,9%
Nie wypowiedzieć się po żadnej ze stron i sprzedawać wszystkim, lecz pod warunkiem, że sami dokonają transportu	29,3%
Odmówić pomocy obydwu stronom i niczego im nie sprzedawać	21,7%
W jakikolwiek sposób starać się pomóc Niemcom	0,1%
Różne	3,4%
Nie wypowiedziało opinii	5,8%

Z odpowiedzi tych wynika, że w opinii amerykańskiej chwilowo przeważa opinia niebrania udziału w wojnie europejskiej. Natomiast **większość Amerykan wypowiada się za pomocą Sprzymierzonym.** Nawet bowiem ci, którzy radzą dostarczyć towarów „obydwu stronom" wiedzą, że w obecnym stanie rzeczy tylko Sprzymierzeni mogą towary te przewieźć do Europy.

W uzupełnieniu należy dodać, że inna ankieta, przeprowadzona między wydawnictwami na temat zmiany ustawy o neutralności w brzmieniu proponowanym przez Roosevelta, dała również przychylny wynik dla Sprzymierzonych. 88 dzienników o ogólnym nakładzie 11 milionów 514 tys. egzemplarzy wypowiedziało się na rzecz rewizji ustawy, podczas gdy 504 tys. egzemplarzy jest temu przeciwnych.

Jest pewne, że im dłużej trwać będzie wojna, sympatie dla Sprzymierzonych obejmą jeszcze większe koła opinii amerykańskiej.

Tydzień, który w Berlinie zadecydował o wojnie.

Jak Hitler odroczył rozkaz napadu na Polskę po dramatycznej rozmowie z amb. Francji.

II.

Ciąg dalszy sprawozdania „Petit Parisien".

Ribbentrop, po wylądowaniu na lotnisku, udał się natychmiast do Hitlera, aby mu zdać sprawozdanie.

— Niemcy mogą być obecnie bez obaw w stosunku do Sowietów. Mogą więc rzucić się na Polskę.

Ambasador Coulondre, który przez chwilę zagórował nad nerwami Hitlera.

Koncentracja wojsk zmotoryzowanych została przeprowadzona tego samego wieczoru. Atak wyznaczono na pojutrze, 26-go sierpnia, w pierwszych godzinach porannych...

25-go w południe Hitler zgromadził dookoła siebie głównych dowódców wojskowych. Ustalono ostatnie szczegóły napadu.

Obłuda Hitlera.

Przed napadem rząd Rzeszy postanowił jednak zainicjować małą grę dyplomatyczną. Spróbowano, czy nie uda się w ostatniej chwili nakłonić Anglii i Francji do wycofania się z zatargu niemiecko - polskiego. Dlatego ambasadora Anglii, którego przyjął zaraz popołudniu, Hitler chciał olśnić projektem ostatecznego układu między Rzeszą a Anglią, pod warunkiem, że... pozostawi się Niemcom wolną rękę w stosunku do Polski.

Hitler swoją „wspaniałomyślność" posunął tak daleko, że zaofiarował nawet zapewnienie ochrony interesów angielskich na całym świecie...

Wilk w roli baranka.

Tegoż samego dnia po południu powołano do Hitlera ambasadora Francji. Kanclerz miał napięty wyraz twarzy, na której odbijały się przejścia ostatnich dni. — Zaledwie wymieniono słowa powitalne, kiedy Hitler bez jakiegokolwiek wstępu zaczął gwałtownie oskarżać Polskę.

— Mniejszość niemiecka w Polsce jest torturowana — grzmiał Hitler. — Popełnia się na niej nieprawdopodobne wprost okropności. Cierpliwość Niemiec dobiegła końca. Rzesza nie będzie mogła więcej tolerować podobnego postępowania. Wobec Francji żywi uczucia najbardziej pokojowe. Byłoby mu przykro, gdyby z powodu Polski musiał prowadzić wojnę z Francją. Jednakowoż miara się przebrała.

— Niech pan to oświadczy p. Daladierowi — zakończył Hitler, wstając, aby pożegnać się.

Żołnierskie słowo honoru ambasadora francuskiego.

Ambasador Coulondre nie należy jednak do tych, którzy pozwalają sobie cokolwiek narzucić. Udał więc, jakoby nie zrozumiał, że dano mu znać, iż rozmowa jest skończona. Zna on bowiem sposoby udawania kierowników Trzeciej Rzeszy.

Przypomina sobie, że nazajutrz po Monachium kilku z nich chwaliło się, że wymyślili 99 procent rzekomych okropności, jakich Niemcy mieli doznawać w Sudetach.

W kilku słowach dał więc Hitlerowi do zrozumienia, że nie pozwoli się wprowadzić w błąd, i że oskarżenia przeciw Polsce nie uczyniły na nim żadnego wrażenia.

— Jest moim obowiązkiem — oświadczył ambasador Hitlerowi — nie pozostawić panu żadnych złudzeń co do stanowiska mego kraju. Przekażę p. Daladierowi treść pańskich wywodów. Już jednak obecnie mogę zapewnić, że jeżeli pan zaatakuje Polskę, Francja chwyci za broń! Daję panu na to moje żołnierskie słowo honoru!...

Odroczenie wybuchu wojny.

Jakie myśli przewijały się przez umysł Hitlera wieczorem 25-go sierpnia, po rozmowie z ambasadorem Francji?

Czy zaczął się wahać pod wpływem kategorycznego zapewnienia ambasadora, że w razie ataku na Polskę Francja chwyci za broń?

Czy może miał jeszcze jakieś nadzieje, że uda mu się nakłonić Francję do zmiany stanowiska?

Faktem jest, że późno w nocy na 26 sierpnia dano polecenia wstrzymania się z napadem wojsk niemieckich na Polskę, przewidzianym na godziny ranne. Wstrzymanie rozkazu nastąpiło dosłownie w ostatniej chwili. Niektóre jednostki nie zawiadomiono na czas, — to też w dn. 26 o godz. 6 min. 45 rano trzy graniczne posterunki polskie zostały zaatakowane przez Niemców.

Rząd niemiecki nie miał już jednak czasu na cofnięcie zarządzeń gospodarczych, które miały wejść w życie z chwilą wybuchu wojny.

Karty na żywność...

Ludność niemiecka, budząc się rano 26-go sierpnia, dowiedziała się więc, że odtąd będzie poddana różnego rodzaju ograniczeniom nie tylko pod względem żywności, lecz także odzieży, obuwia, mydła. Na wszystkie te artykuły będą wydane karty.

Wszystkie sklepy z artykułami spożywczymi, z wyrobami włókienniczymi i obuwiem zaczęły się opróżniać. Od 26-go niemożliwym było zakupić parę pończoch bez osobnego zezwolenia władz.

Widmo głodu.

Wrażenie, wywołane na ludności tymi zarządzeniami było katastrofalne. Ludności niemieckiej zaprezentowała się wojna ze strony, której się najbardziej obawiano. Przypomniały się lata 1914—18, głód, cierpienia, brak odzieży i obuwia.

Ulice Berlina przybrały w jednej chwili przygnębiający wyraz.

Z przerażeniem przyglądała się ludność stolicy niekończącym się sznurom zarekwirowanych pojazdów prywatnych. Obserwowała z niepokojem ustawianie armat przeciwlotniczych na dachach wysokich gmachów.

Cyniczne kpiny prasy niemieckiej.

Prasa niemiecka starała się rozwiać złe wrażenie, wywołane na ludności przez wprowadzenie kart na żywność. Cynicznie „wyjaśniała" więc prasa, że wprowadzenie kart jest dowodem... nadmiaru żywności w Rzeszy. Karty zapewnią, że cokolwiek przyjdzie, ludności nie zabraknie niczego...

W tej samej jednak chwili zaczęły się tworzyć pierwsze ogonki przed składami rzeźnickimi, otwartymi tylko 2 godziny w ciągu dnia. Po wyczerpaniu małych zapasów rzeźnicy odsyłali klientów, bez możności zaspokojenia ich żądań.

Zabawa w ciuciubabkę z „Gestapo".

Do tego wszystkiego doszedł nowy znak powagi sytuacji. Wszystkim zagranicznym attaché wojskowym zakomunikowało ministerstwo wojny, że nie wolno im bez specjalnego zezwolenia wydalać się z Berlina.

Od tej chwili w pobliżu gmachu ambasady francuskiej stały dwa samochody, kierowane przez agentów „Gestapo", starających się zachować możliwie dyskretnie. Każdy oficer, opuszczający ambasadę w samochodzie, był śledzony przez agentów.

Jedną z rozrywek tych ostatnich dni była dla młodszych oficerów ambasady zabawa w ciuciubabkę z agentami. Otóż bez potrzeby opuszczano ambasadę, starając się w czasie drogi zagubić psów gończych p. Himmlera. ★

(Ciąg dalszy nastąpi).

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

25-go października 1914-go roku.

Choć jest wojna — trwają w nienawiści do Polaków! — Koło Polskie w sejmie Pruskim postanowiło zgłosić wniosek o zniesienie wszystkich ustaw przeciw-polskich. Ze strony partyi pruskich i rządu oświadczono bez zapału, że „coś dla Polaków trzeba zrobić", lecz zaznaczono, że „chwila obecna nie jest odpowiednia do stawiania tego rodzaju wniosków..."

Odparcie Niemców pod Warszawą.— Niemcy, którzy atakowali pod Warszawą musieli się wycofać i przejść na pozycje obronne. Rosjanie przeszli znów na lewy brzeg Wisły.

Wojna powietrzna toczy się nad lądem i nad morzem...

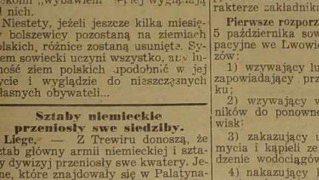

Bojowy samolot angielski, świetnie zamaskowany „dzieś w pobliżu frontu" we Francji. Z góry samolot jest całkowicie niewidoczny dla wrogów.

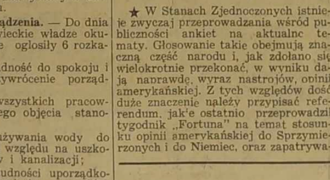

Jeden z niemieckich hydroplanów, zestrzelony przez flotę angielską. Z lewej łódka z pilotami, których wzięto na pokład angielskiego torpedowca.

ŚRODKOWA FRANCJA

Wypadki w Lyonie i okolicy.

Lyon. — Do szpitala Grange Blanche przewieziono dwie kobiety: Marię Baekert i Marię Ludwikę Veyre, które w czasie spaceru zachorowały nagle na ulicy.

Grigny. — Pewien przechodzień odkrył w rzece Rodanie zwłoki topielca, płci męskiej. Tożsamości denata nie zdołano ustalić.

Chasse sur Rhone. — Niejaki Piotr Simon, kontremetr z Towarzystwa „Hautes Fourneaux", został zabity przez pociąg w czasie manewrowania tegoż obok fabryki.

Baume les Dames. — Ogień, spowodowany przez eksplozję benzyny, strawił fermę pani Roy w La Breville (Doubs). Młody synek wieśniaków Latterre oraz pewien robotnik rolny, zostali ciężko poparzeni.

Thonon les Bains (Haute Savoie) — W La Chapelle d'Abondance niejaki V. Crozet nadział się na żerdź, znajdującą się w ogrodzie. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. (j. o.)

LYON.

— **(Nadzór nocny).** — Policja tutejsza przeprowadziła jednej z ostatnich nocy nadzór nocny miasta, obsadzając placówkami patroli ważniejsze punkty wszystkich dzielnic. Wiele osób zatrzymano i zidentyfikowano. Patrol obwodu Massiat aresztował niejakiego Jana Baptystę Badel, poszukiwanego przez władze sądowe od 1937 r. W innym miejscu zatrzymano pewnego osobnika, nazwiskiem H. Aguettaz, u którego znaleziono skradzioną biżuterię, przedstawiającą wartość kilkunastu tysięcy franków.

Poza tym zatrzymano kilku cudzoziemców, u których znaleziono przedawnione lub nieodnowione dokumenty. (j. o.)

— **(Dalsza kontrola cen).** — Kontrola cen w całym departamencie Rhone, jak już o tym donosiliśmy, odbywa się w dalszym ciągu z całą surowością. Stwierdzono, że w Grezieux la Varenne rzeźnie i masarnie sprzedawały artykuły mięsne z dużą nadwyżką. Pewien rzeźnik z Vaugneroy otrzymał surową naganę za samowolną zwyżkę cen wołowiny. W Izeron zauważono, że za 125 gr. szynki żądano 6 fr., za jeden funt kotletów — 10 franków. Odpowiednie protokóły zostały sporządzone i poszczególni właściciele składów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. (j. o.)

— **(Śmiertelny wypadek).** — Tramwaj, kursujący na linii Lyon - Oullins, najechał w pobliżu parku Chabrieres pewnego mężczyznę, który zdążał w kierunku Lyonu. Nieszczęśliwego przewieziono niezwłocznie do szpitala, gdzie wkrótce wskutek odniesionych ran zmarł. Przy wymienionym nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby stwierdzały jego tożsamość. (j. o.)

SAINT CHAMONT (Loire).

— **(Rozczarowanie).** — Władysław Grzywa, zam. w Saint Chamont, zaznajomił się z niejaką Matyldą Brun, z tejże samej miejscowości. Po krótkiej idylli, G. skonstatował, że jego portfel, zawierający 750 franków, znikł. Policja przy złodziejce znalazła 600 fr., które wręczono okradzionemu. Pan Grzywa, przyrzekł sobie na przyszłość być więcej ostrożnym. (jo.)

SAINTE - FLORINE.

(!) **(Wypadek na kopalni).** — Robotnicy: Cluzel Germain, lat 44, ojciec siedmiorga dzieci, Forat Leon, lat 28, i Bouchet Rene kawaler, lat 18, pracowali przy pogłębianiu szybu Marny.— Kilkakrotnię już przy pomocy min rozerwano mury i robotnicy zeszli aby oczyścić teren. W momencie jednach, gdy robotnicy się zbliżyli nastąpiła eksplozja jednej z min, która przy odstrzale nie wybuchła. Cluzel i Forat padli poparzeni bez przytomności. — Bouchet pomimo licznych ran, miał jeszcze siłę zawołać windę, w której ułożył swych rannych kolegów, sam wszedł i wtedy zemdlał.

Rannych odwieziono do kliniki w Clermont Ferrand.

Cluzel, ojciec siedmiorga dzieci, który miał wypalone oczy, prawą rękę urwaną i straszną ranę w klatce piersiowej, nie mógł przeżyć swych ran i skonał w okropnych męczarniach. Forat jest ciężko zraniony w oko i ma poważną ranę na lewym ramieniu. Bouchet ma bardzo dużo ran a szczególnie ma poranioną klatkę piersiową. — Stan jego jednak nie wydaje się być groźnym.

BELGJA

Koniec oszukańczej spółki.

Bruksela. — Dwaj przedsiębiorcy panowie Lucjan C... i Rajmund G... w roku 1937 założyli agencję techniczno - finansową, która miała na celu pomaganie klienteli w lokowaniu cudzoziemskich akcji i papierów wartościowych.

Wspólnicy jednak zamiast lokować powierzone sobie akcje, poprostu sprzedawali je, a gotówkę obracali na własne potrzeby. Ostatnio władze śledcze zdemaskowały aferzystów i wykryły, że sprzeniewierzyli oni na szkodę swych klientów 200.000 franków. Sprytni pośrednicy siedzą obecnie pod kluczem i oczekują na rozprawę sądową.

Śmiertelny wypadek chorego na oczy dziewczęcia.

Namur. — Dziewiętnastoletnia Magdalena Warsée od dłuższego czasu chora była na oczy. Ktoś jej doradził, że wzrok jej uzyska dawną moc, a osada ócz dawną piękność, jeśli każdego ranka będzie zmywała twarz wodą z Mozy. Stosując się do tej rady Magdalena Warsée codziennie chodziła więc nad Mozę i jej wodą przemywała chore oczy.

Przed kilku jednak dniami dziewczę nie powróciło do swego mieszkania przy des Fosses-Fleuris. Nikogo też nie zastanowiła jego nieobecność. Aż oto ubiegłej środy robotnicy, pracujący przy pogłębianiu dna Mozy, zauważyli w pewnej chwili wyłaniające się z szarej wody zwłoki jakiejś niewiasty. — Zwłoki te wydobyto i powiadomiono policję, która bez trudności ustaliła ich identyczność.

Magdalena Warsée poślizgnęła się na śliskich schodach i wpadła do wody, a nie umiejąc pływać, utonęła. Zwłoki jej pochowano na cmentarzu de Belgrade.

Tragiczny zgon mera.

Boland. — Mer tutejszy, 64-letni Mikołaj Hogge udał się na ugór, na którym rosły drzewa owocowe, aby zebrać opadłe gruszki i jabłka. Po upływie jednak dwóch godzin żona, zaniepokojona nieobecnością męża, udała się na ugór i znalazła go pod jednym z drzew, nie dającego znaku życia. Zawezwany lekarz stwierdził zgon, którego przyczyną był upadek z 4-metrowej wysokości.

Drwal spadł z drzewa i poniósł śmierć.

Marbais. — Jednego z ostatnich dni 40-letni drwal Gabriel Vervoot z Villers - Perwin, zatrudniony był obcinaniem gałęzi na jednym z wysokich drzew. Nagle stracił równowagę i runął na ziemię. W kilka godzin po przewiezieniu do szpitala w Nivelles zmarł z powodu wewnętrznych obrażeń. — Nieszczęśliwy drwal pozostawił bez opieki żonę i czworo dzieci.

Śmiały popis włamywaczy.

Antwerpia. — Podczas nocy jacyś nieznani złoczyńcy przy pomocy wytrychów przedostali się do jednej z kamienic przy rue Van Dyck, gdzie splądrowali mieszkania położone na parterze i skradli srebra, biżuterię oraz futra na szkodę lokatorów: Kok, Leona Posner i Anieli Vanden Bosch. Na pierwszym piętrze zrabowali zaś 13.000 franków oraz diament wartości 125.000 franków. Na podstawie pozostawionych śladów wszczęto pościg za włamywaczami.

Ochotnicy z Belgii pozdrawiają swe rodziny.

Od jednegko z ochotników, który przebywa na obozie w Coetquidan, otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie:

Prosimy Rodziców, Krewnych i Znajomych, aby się nie martwili o nasz los, z którego jesteśmy bardzo zadowoleni.

Większość z nas jest członkami Zw. Strzeleckiego, to też w spokojnym czasie zaprawiliśmy swe serca i mięśnie do pokonywania trudów.

Pragniemy podziękować pani ministrowej Mościckiej, pp. konsulom Sławińskiemu, Vaxailerowi, Centralnemu Związkowi i tym wszystkim, którzy zaopiekowali się nami i starali się nam ostatnie godziny w Belgii rozweselić.

Dziękujemy również p. Łasko, który opiekował się nami jak swymi dziećmi w czasie podróży do obozów.

Tu nabieramy wprawy i hartu, by skutecznie pomścić naszą ukochaną Ojczyznę, tak nam dopomóż Bóg!

Zasyłamy pozdrowienia naszym Rodzicom, Krewnym i Znajomym.

Za grupę ochotników z Begii:
strzelec Zygmunt Lis.

Między dwoma granicami.

W pasie neutralnym

Mało dziś istnieje w Europie granic państwowych, które mogłyby być porównane z granicą francusko - belgijską. Chyba gdzieś na dalekiej północy, hen na Półwyspie skandynawskim, między Norwegią a Szwecją panują podobne stosunki.

Granica francusko - belgijska jest niewątpliwie strzeżona pilnie z obydwóch stron, jednak serca strzegących tej granicy biją jednakowo dla wspólnych ideałów, cywilizacji i ludzkości. Wprawdzie Belgja zachowuje ścisłą neutralność w obecnej wojnie, ale serca Belgów są po stronie Sprzymierzonych.

Między liniami granicznymi francusko - belgijskimi w wielu miejscach istnieje pas, który możnaby nazwać neutralnym. Pas ten zależnie od położenia, wynosi kilkaset metrów do dwóch kilometrów. W tym pasie gospodarzą tylko strażnicy celni i żandarmi. Żołnierze ani z jednej ani z drugiej strony do pasa granicznego nie wkraczają.

Dawniej, kiedy ruch między Belgią a Francją był bardziej ożywiony aniżeli dziś, na pas ten nie zwracano uwagi. Dziś jest inaczej. Strefa przygraniczna stanowi bardzo często miejsce spotkań dla członków rodzin, zamieszkałych w obydwu państwach. Spotkania te trwają bardzo krótko, często członkowie rodzin mogą się tylko widzieć i rozmawiać z sobą poprzez linię graniczną ale nie mogą wymienić uścisków.

Każdy kraj strzeże się bowiem obcych. Obawia się, by ktoś trzeci, a wiadomo dobrze kim on jest, nie popsuł dobrych stosunków sąsiedzkich.

Jeśli w strefie przygranicznej, znajduje się karczma, co się często zdarza, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, właściciel jej prowadzi takie interesy o jakich nigdy nie myślał. Przez karczmy te bowiem przewija się nieomal cały ruch graniczny. Belgijscy smakosze francuskich likierów i aperetywów, nie mogąc w swym kraju otrzymać ulubionych trunków,i nie mogąc dostać się do Francji, korzystają z zapasów w karczmach w pasie przygranicznym. Niektórzy karczmarze w kilku dniach wyczerpali zapasy trunków, które były przeznaczone na kilka miesięcy.

Interesy przemytników, dostarczających tytoń i niektóre środki żywności, ustały nagle z wybuchem wojny. Straż celna działa bardzo sprawnie a poza tym brzegi pasa granicznego są bardzo pilnie strzeżone przez wojska z obydwóch stron. Wszyscy, nie mający nic wspólnego z wojskiem, są bowiem niechętnie widziani przez władze wojskowe na terenach powierzonych ich pieczy. „Prior".

Jak rozpoznać samoloty wojskowe.

Działalność lotnictwa przybiera na sile i dlatego koniecznym jest, aby szeroka ludność mogła odróżnić francuskie i angielskie samoloty wojskowe.

Samoloty francuskie odróżniają się okrągłą tarczą czerwono-biało-niebieską (kolor niebieski jest w środku), wymalowaną na każdym skrzydle po obydwu stronach. Na każdej stronie steru wymalowana jest flaga francuska (kolory: niebieski, biały, czerwony).

Samoloty angielskie mają tarczę koloru czerwonego i niebieskiego (czerwony w środku), wymalowaną po obydwuch stronach kadłuba samolotu. Na końcach skrzydeł samoloty te mają wymalowane tarcze trój - kolorowe czerwono-biało-niebieskie (czerwony kolor w środku).

Samoloty myśliwskie francuskie mają połowę dolnej części skrzydeł pomalowaną na biało. Druga połowa jest pomalowana na czarno. Posiadają normalne znaki francuskich samolotów.

Samoloty niemieckie mają na skrzydłach czarne krzyże z białą obwódką. Krzyże takie znajdują się także na każdej stronie kadłuba. Na sterze wymalowana jest czarna swastyka w białym kole, otoczona czerwonym kolorem.

Członkowie samorządów powołani pod broń mogą głosować przez pełnomocników.

Rząd postanowił, że członkowie samorządów gminnych, powiatowych i departamentalnych, powołani pod broń, jakkolwiek nie mogą brać udziału w obradach tych samorządów, będą mogli brać udział w głosowaniu. Wystarczy, gdy członek jednego z samorządów nadeśle innemu członkowi samorządu pełnomocnictwo na głosowanie w imieniu powołanego pod broń.

We Francji,
Argentynie, St. Zjednoczonych i Palestynie
posiada
Bank P.K.O.
swe Oddziały.

Kapitały własne
8.375.000 zł. to jest 60.000.000 fr.

5 wielkich gmachów na terenie Francji i gmachy własne w innych krajach, gdzie znajdują się placówki Banku.

Oddział w Paryżu:
23, Rue Taitbout, PARIS 9-eme (róg Boulevard Haussmann)
Metro: Opera i Chaussée d'Antin

Agencje:
LENS (Pas de Calais) — 1, rue de Douai
MONTCEAU les MINES (S. et L.) — 7, Rue Rouget de l'Isle
TOULOUSE (H-te Garonne) — 8, Rue Bayard.

Szybkie wyleczenie chorób wenerycznych

CHORZY! Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy BEZPŁATNIE sposób wyleczenia się z Waszych chorób. Lekarstwa wysyłamy po nadesłaniu należności z góry, lub na żądanie za zaliczką pocztową. Pigułki BIGONOR — leczenie ostrej lub chronicznej rzeżączki oraz wszystkich chorób dróg moczowych, cystitu, zapalenia pęcherza mocz. itd. Cena 1 pudełka 26 fr. 50. Kurs kuracji 4 pud.: 95 fr. — Pigułki MERIOD — leczenie syfilisu i jego następstw. Cena 1 pudełka 32 fr.; 5 pudełek 145 fr. W celu uniknięcia wszelkich opóźnień w dostawie zamówień, radzimy pisać bezzwłocznie, a zamówienie otrzymacie odwrotną pocztą. Piszcie do nas natychmiast (zgubiony czas utrudnia leczenie) na adres:
Laboratoire N. KALEFLUID
66, Bld. Exelmans, 66 — PARIS (16-e).

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
Otwarta cały dzień i noc.
Zwracajcie się z całem zaufaniem. ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

HEMOGEN KLAWE to — zdrowie!
Hemogen odświeża krew.
Hemogen uspakaja nerwy.
Hemogen przywraca apetyt.
Hemogen wzmacnia cały organizm.
Tak dorośli jak i dzieci powinny używać — HEMOGEN KLAWE.
Cena: 17 fr. 45, z przesyłką 22 fr. 20. Komplet składający się z 4 flakonów 64 fr., za zaliczeniem 70,— fr. MAGISTER KLAWE, 36, Bld. de la Tour Maubourg, PARIS (7-e).

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ dla KOBIET"

NAJSTARSZA KANCELARIA POLSKA
(istnieje od 30 lat w Paryżu)
Jerzy Lewiński
Adwokat Przysięgły przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły
Obecnie: VICHY (Allier) 13, Av. J. B. Bulot
Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków ważne w całej Francji i za granicą. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Formalności do ślubu, do naturalizacji. — Akta kupna, sprzedaży. — Rozwody. — Wypadki. — Spadki. — Obrona w sądach. — Podania. — Porady listowe.

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francję i Belgię.
Czyste gęsie, do darcia po 45—55 fr. kg. Darte ręcznie po 55—70—95 fr. kg. Puch po 175 fr. kg.
Na wsypy, gwar. damasu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Tłumaczenia
na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie.
Pełnomocnictwa. — Sprawy sądowe Porady prawne
Tłumacz Przysięgły
A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy" „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują wraz z 1% taksą dozbrojeniową: 20 fr. 20.; trzykrotne ogłoszenie: 50 fr. 50. — „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują: 12 fr. 15. — Ogłoszenia dla poszukujących pracy: 5 fr. 05; trzykrotnie: 10 fr. 10. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. — W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

NIEWIASTA poszukuje pracy na fermie. Zgłoszenia do: Bronisława Mrożek, la Ferme de Sérieux par Apremont (Ardennes). (329)

POSZUKUJĘ miejsca do wszelkiej pracy domowej. Jestem wolna od zaraz. Zgłoszenia do: Janina Wielkopolan, Laiterie de la Vallée, Ville sur Illon (Vosges) (330)

Wszystko jest interesujące w „Narodowcu". Drobne ogłoszenia również.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Stanisław Ostojak — LENS
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEOŃSKIEJ

217) (Ciąg dalszy).

— Niby ja — dobrodzieja mojego?! Tfy! A tożbym się pocztarkowi kazał obatożyć! Minister w Warszawie?! Tedy waszmość nie znasz tych diabłów rozmaitych francuskich! Na mszę dam, jeżeli mi się ten marcepan na południe już nie zwali!... Kozybym takiemu dał do tarajki, a nie konie! Bo czy to uszanuje człeka, czy poczciwym słowem pozdrowi bodaj!? Gdzie! Namamrocze, naszwargocze, popluje na uczciwe jadło i aby, en avant, krzyczy!

Imć pan Bolimowski rzucił z pasją drewko do kominka, imć Łączyński uśmiechnął się.

— Nie rad waćpan coś Francuzom!

— Ni siak, ni tak! Ale mam rzec prawdę, to na poczcie...

Imć pan Bolimowski urwał nagle i ucha nadstawił.

— W imię Ojca i syna... jedzie!...

— Kto? Co?!...

— Jedzie! A bodajś skisł! — zakrzyknął pan Bolimowski i, nie oglądając się na starościca, ruszył do sieni...

W tej samej chwili już i pana Łączyńskiego doszły dźwięki trąbki. Pan Paweł pojął alterację pocztmistrza i spojrzał ciekawie ku szybie.

Biel mrozu atoli pozwoliła mu jedynie zobaczyć cień poszóstnej karety, osadzonej na saniach i kilka niewyraźnych sylwetek.

Imć Łączyńskiego zdjęła ciekawość spojrzeć na podróżującego ministra. Narzucił tedy kożuszek, czapę wdział i ku drzwiom ruszył, gdy drzwi naraz się otworzyły z impetem. Do izby wszedł zamaszyście młody oficer, okutany granatowym płaszczem z nasuniętym na oczy kapeluszem stosowanym. Oficer wiódł po polsku gwałtowną rozprawę z panem Bolimowskim.

— Żadnych racji! Konie natychmiast!

— Trzy pary tylko mam — trzy pary!

— Do czarta! Departament zamówił...

— Aha, dla pana ministra!

— Właśnie dla hrabiego Caulaincourt...

— Trzy pary mam!

— Pięć trzeba! Sanie drugie lada chwila nadejdą!

— Muszą czekać! Muszą czekać! Przed wieczorem!

Oficer zadzwonił groźnie pałaszem.

— A ja acanowi powiadam, że muszą być!... Przemocą wezmę, do milion!...

— Wola wasza!

— Co wola?! Będziesz mi odpowiadał!? Marsz! Stój — czekaj! Jest tu kominek! Aha! Nakryć żywo ten stół!!... Dalej — żywo! A konie za pół godziny żeby tu były!!...

Oficer machnął groźnie ręką i wybiegł z izby.

Pan Bolimowski otrząsnął się z pasją i ku Łączyńskiemu się kiwnął.

— Słyszałeś, mój dobrodzieju!? Marsz — stój — czekaj! Nakryć! Konie za pół godziny! Znalazł sobie ciurę do słuchania! Tfy! I to w dadatku swojak! Generalika jakiegoś się uczepił... i mnie straszy! A właśnie koni nie dam, bo nie mam! Niech się skarży! Dosyć mam tej poczty! Odbiorą, to pod kościół nie pójdę! Bolimowski cudzego nie potrzebował i potrzebować nie będzie! Poniewierać się nie pozwoli!... Jak mi Francuz wymyśla po swojemu, to ja jemu po swojemu — nie rozumiemy się, tedy, rankor mniejszy! A takiemu oficerkowi zasię, szlachcicem jestem nie wczorajszym... po kądzieli mieszczki u mnie...

Pan Bolimowski nie dokończył, bo drzwi jeszcze z większym, niż poprzednio, impetem się otworzyły, do izby tym razem, prócz oficera, który przodem szedł, a snać drogę wskazywał, wkroczyło dwóch mężczyzn i do kominka się zbliżyło.

Oficer podsunął jednemu z nich ławę, kilimkiem okrytą, a sam położywszy na ramieniu pana Bolimowskiego rękę, do sieni go wywiódł i drzwi za sobą zamknął.

Imć pan Paweł Łączyński, który był się cofnął dyskretnie na widok wchodzących w róg izby, stał zaparty plecami o ścianę i z jakimś zabobonnym lękiem ku przybyłym poglądał. Oni zaś, w przeciwieństwie do starościca, ani nań uwagi nie zwracali, skwapliwie przed kominkiem się grzejąc, a zamieniając urywane zdania.

Niższy szczególniej z przybyłych odziany w zieloną, aksamitną szubę ze złotemi potrzebami i czapę sobolową, choć się zdawał dostatniej odziany od swego chudego towarzysza, który miał jeno szary płaszcz i kapelusz stosowany ze zmiętoszonym pióropuszem, mocniej był snać ziębniętym, bo ławę aż pod sam kominek szarpnął i, rozsiadłszy się wygodnie, leżące na podłodze drewka brał i ogień podsycał, a węgielki rozpalone rozsuwał. Chudy zaś stał nieco odsunięty i jeno że od czasu do czasu ręce posiniałe ku ogniu wyciągał, pilnie bacząc, aby niczem nie zawadzić towarzyszowi.

Starościc pod ten czas oczu nie odrywał od nieznajomych, a całą swą skamieniałą, nieruchomą postawą, gorączkowem, a natężonem spojrzeniem, zapartym oddechem, sfałdowanem czołem — mówił, że dwaj przybysze byli dlań jakiemś dziwowiskiem, jakiemś zjawieniem jakiemś wspomnieniem, jakiemś okrutnem podobieństwem do tego, co imć panu Pawłowi musiało być blizkiem, co budziło w nim uśpione burze, co całem piekłem przeżytych chwil w niego biło.

Łączyński sięgnął ręką do czoła i tarł je, a poglądał, a oczom nie wierzył.

...Czyżby istnieć mogło tak okrutne podobieństwo? Czy śni? Czy na jawie majaczy?... Lecz skądże, on, tutaj, na tej zapadłej poczcie?! W tem przebraniu?! Lecz ta twarz wyrazista, te rysy, wzrost! Mówi! To głos jego — cesarza!? Napoleona!...

Fala krwi uderzyła Łączyńskiemu do głowy, wszystkiemi naraz komorami mózgu zatrzęsła, wszystkiemi goryczami trysnęła, całem przebytem życiem rozpostarła mu się...

(Ciąg dalszy nastąpi)